

2379

M. B.
L. W.

N^o 15^{ty} Roku 1816. Marca 31. v. s.
Kodzi

D Z I E Ń N I K W I L E Ń S K I.

Wychodzi każdego miesiąca ostatniego dnia i miejscowym prenumeratorom tu w Wilnie roz- daje się o godzinie 3ciej z południa w siegarni uniwersyteckiej na ulicy S.^o Jańskiej. Sześć nu- merów idzie na tom z osobnym tytułem i rege- stem. Prenumerata całoroczna kosztuje, bez po- cztu rub. 3 kop. 60, a z pocztą rub. 5, srebrem. Prenumerować można, w Wilnie w pocztaście litewskim lub u niżej podpisanego w rzeczonyj siegarni, a w innych miastach w tych wszystkich expedyeyach pocztowych, w których przyymuje się prenumerata na Kuryera litewskiego. Odezwy i pisma adresowane do redakcyi Dzieńnika, wła- ściiciel jego niżej podpisany przyymuje.

JÓZEF ZAWADZKI
Typograf Uniwersytetu wileńskiego.

karta.

Do Antoniego Goreckiego, wiersz <i>Antoniego Chrapowickiego</i> — — —	186
Wiersze przyslane przez <i>Antoniego Goreckiego</i> :	
Antoni Gorecki do Ambrożego Grabowskiego w Krakowie — — —	187
Do mego pudła — — —	<i>tamże</i>
Moja modlitwa, wiersz prof. <i>Saundersa</i> , tłumaczony z rękopisu angielskiego przez X. W. — — —	188
Sen, wiersz pewney Angielki tłumaczony przez <i>tegoż</i> — — —	189
Odpowiedź prof. <i>Saundersa</i> na wiersz poprzedzający, tłumaczona przez <i>tegoż</i> —	<i>tamże</i>
O smaku filozoficznie uważanym. Wyjątek z <i>Cesarottego</i> (<i>Cesarotti</i>) do redakcyi przystany — — —	190
O przemyśle luianym w Litwie przez F. <i>Paszkiewicza</i> — — —	196
O gwiazdach, konstellacyach i sposobie ich poznawania przez <i>Wincentego Karczewskiego</i> — — —	204
Wiadomość historyczna o Magnetyzmie zwierzęcym przez H. — — —	239
Krótkie zbiory historyi polskiej: Lengnich, Szmita i Albertrandego, Teodora Wagi, Jerzego Samuela Bandtke. Roztrząsnie ich przez <i>Joachima Lelewela</i> — — —	256
Nekrolog — — — — —	296

DO ANTONIEGO GORECKIEGO.

Z ruszki Pandory zawziętej,
Niosąc srogie udręczenie
Dla związków przyjaźni świętej,
Wyleciało oddalenie.

I wnet wypadki konieczne,
Dzieląc po świata przestrzeni
Tych co sercem są złączeni,
Bole zadały serdeczne.

Z czaszy gdzie losy złożone,
Nasze wyjęto imiona,
I ciebie w odległą stronę
Z czułości wyparto łona.

Ja się w smutku pozostałem,
Tam gdzie niegdyś słodkie chwile,
Z tobą przepędzając mile,
Prawdziwych uciech doznałem.

Na mém sercu, kładąc rękę,
Już nie powiem, w przykrey doli,
Przyjacielu! tu mię boli,
Ulży srogą moję mękę.

A gdy mnie się los zaśmieje,
Chcący w smutku rozweselić,
Lube z kim jego nadzieje
Mogęż bez ciebie rozdzielić?

W wyobrazeń tmiesieniu,
Byстрыm lotem mnogie kraje,
Przebiegając w oka mgnieniu,
Moja myśl, przy tobie staje.

Dz. wileń. T. III. N. 15. 1816.

Tam przykrości i wesela,
 Wszystkie uczucia mey duszy;
 Co ją cieszy, albo wzruszy,
 Zda się, że z Tobą rozdziela.
 U biegunów ziemskiej kuli,
 W oddaleniu dwaj śmiertelni,
 Przyjaciele, wierni, czuli,
 Zawsze będą nierozdzielni.

ANTONI CHRAPOWICKI.

Wiersze przysłane przez Ant. Goreckiego.

ANTONI GORECKI

DO

AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO
 w Krakowie.

FORTUNA w dzielach, zbyt niesprawiedliwych
 Nie dała tobie spokojnego chleba:
 Ale się nie troszcz, nagrodzić pocziwych,
 Sobie tę słodycz, zostawiły nieba.

DO MEGO PUDŁA.

GDZIEŻ to ty biegał, że tak sapisz srodze,
 Szukałeś mnie u Anieli,
 Kiedym ci mówił, że już tam nie chodze,
 Żeśmy się nudzić poczęli.

Sluchaj mnie pudłu, bo iestem gniewliwy,
 Nie otworzę drzwi raz drugi,
 A nieznasz świata, chociażes pocziwy
 Będziesz o głodzie czas długi.
 Pilnuj mey liry — sen mnie brać poczyna,
 Pilnuj bogactwo me cale;
 Jak ją wyrodek porwie Apollina,
 Zanuci zbrodnióm na chwale.

MOJA MODLITWA

Wiersz Profesora SAUNDERSA. Tłumaczony
 z rękopismu angielskiego, przez X. W.

WŁADCO niebieski! którego rządy
 Przez powszechne wielbią brzmienia,
 Powietrze, niebo, i morza, i lądy,
 Posłuchaj głosu mojego życzenia.
 Nie proszę bogactw świetnych z twojej ręki,
 Próżny ich powab serca mi nie wzruszy;
 Dla mnie jedynych bogactw miłe wdzięki,
 A te są bogactwa duszy.
 Ani mnie próżny blask urzędu mam,
 Co ludzi w dumne przemienia despoty;
 Niech zbrodnia mego imienia nie splami,
 I niech je zdobią same tylko cnoty.
 Niechęć potęgi, która krew niewinną
 Rozlewa, aby swey dumie dogodzić;
 Obym mógł tylko ręką dobroczynną,
 Cierpiącym nędzę osłodzić.

Nie dbam o sławy znikomey odgłosy,
 Gdyż miłość własna nigdy mnie nie złudzi;
 Tę tylko sławę niech mi dadzą losy,
 By mnie nazwano przyjacielem ludzi.

S E N

Wiersz pewney Angielki tłumaczony przez
 tegoż.

WSTRZYMAJ się! ah! wstrzymaj się ukochany cieniu!
 Oslodo przykrych trosków, miłych snów udziale!
 Niestety! już po mojem słodkiem omamieniu!

Rozum i dzień okrutni moi przyjaciele
 Każą abym przestała, źwiedziona urokiem,
 Scigać ulotne mary pożądliwym wzrokiem.

Czarna nocy! przybyway szybkim skrzydeł lotem
 I rozsyp na me oczy swych maków uśpienie.
 Dniu niemily! oddal się bystrym z niebos zwrotem,
 Lżeysze lzy nieszczęsnego, gdy je kryją cienie.
 O śnie! obyś raz jeszcze złudził mnie marzeniem,
 A potem obyś wiecznem okrył mnie uśpieniem.

O D P O W I E D Ź

Professora SAUNDERSA na wiersz poprzedza-
 jący, tłumaczona przez tegoż.

PRECZ maro urojona, z mego widowiska,
 Przestań żale bez końca swym urokiem zwodzić,

Ciężka ręka zgryzoty we dnie mię uciska,
 Próżno sen twój chce troski moje ulagodzić,
 Szybko jak polysk światła znikną twoje cienie,
 Skoro nieba ułożą poranne promienie.

Miły jest sen bez twojej zwodniczey pomocy,
 Mile dniem udręczoney duszy odpocznienie,
 Miły cień, co me żale ukrywając w nocy,
 Przynosi strapiionemu trosk jego ulżenie.
 Ah! nadzieja zwodnicza choć na moment ludzi;
 Z dniem żal nowy przyniesie, uśpiońy przebudzi.

O SMAKU FILOZOFICZNIE UWAŻANYM. WYJĄTEK
 z CEZAROTTĘGO (Cesarotti) (a).

TALENT panowania nad umysłami przez wol-
 ną i wiązaną mowę i równie rzadki dar de-
 likatnego uczucia i słusznego ocenienia wra-
 żeń przez nią sprawionych; nie jest, rozu-
 miem, ani dobrowolną łaską nieokrzesaney

(a) *Xiądz Melchior Cesarotti* rodem z Parmy, był pro-
 fessorem języka greckiego w Padwie. Wytłumaczył:
 z angielskiego *poemata Ossyana*; z francuzkiego tra-
 gedye Woltera: *Semiramidę i Juliusza Cezara*;
 z greckiego dzieła *Demostenesa i Iliadę Homera*;
 wydał także wiele dzieł oryginalnych w wierszu i
 prozie, a między innemi: *Corso della letteratura*
greca oraz *Saggi sulla Filosofia delle lingue e del*
gusto, z tego ostatniego wyjęte jest niniejsze tłuma-
 czenie. Umarł Cesarotti przed kilką laty w wieku
 bardzo podeszłym.

natury, ani pracowitym plonem zimnych przepisow szkoły; ale raczej drogim owocem szczególnej w naukach filozofii, którą *filozofiją smaku* nazwać można. Jest ona duchem przewodniczącym sztuce piękności, ona równie kieruje sądem znawcy jak i słowami natchnionego. Nie daje ona prawa sądenia w tym przedmiocie (prawa które w naszych czasach stało się już ledwo nie powszechném) płochemu i bezmyślnemu tłumowi, który nie znając istotnych zasad i pozbawiony pomocnych wiadomości, poświęca na czytanie kilka chwil od stołu i roztargnienia zbywających, przykładka niedorzecznie, gani na cudze słowo, fałszuje myśl, ziewa i rzuca znudzony xiążkę, którą wziął do rąk z nudy. Filozofija ta, prowadząc drogą zdrowego sądu, zaprzeczy też niewątpliwie tego prawa, szacownym z innych względów, różnych klas uczonym, tym nawet którzy poświęciwszy życie swoje rozważaniu wielkich pisarzy, w mniemaniu gminu a jeszcze więcej we własném, mają siebie za jednych i samowładnych sędziów literackiego trybunału. Tak, odmówi ona śmiało swojej powagi, ponuremu geometrze, któryby chciał cyrklem i węgielnicą mierzyć twory entuzjazmu; odmówi jey ciernistemu dyalektykowi, który mowę namiętności chce pod prawidła syllogizmu podciągnąć; surowemu fizykowi, szukającemu pod panowaniem wyobraźni, niewczesnej i nieprzyjemnej prawdy; erudytowi, co zimny w pośród pożaru zajmuje się zbieraniem główni i popiołów; ciężkiemu komentatorowi któ-

ry tak klasyka rozbiera, jak gdyby martwe anatomizował ciało; humaniście, który myśli poetę utworzyć zbiorem szkolnych przepisów; odmówi jey nakoniec trudnemu i przykremu grammatykowi, który bardziey martwy niż jego słownik radzi się go w każdym momencie, i pod jego wyrok świętą geniuszu mowę poddaje. Powiem rzecz może dziwną, ale przeto nie mniej prawdziwą, iż filozofija smaku niedaje ślepo prawodawczej i sądowniczej władzy tym nawet, którzy więcej w zawodzie wymowy górują; a szanując ich jako oryginalnych pisarzy, śmie niekiedy zaprzeczyć im tytułu i nieograniczonego prawa krytyków. I słusznie, każdy bowiem przedmiot pod rozmaitą postacią wystawiony byź może, nieskończone między nim a czuciem człowieka zachodzą stosunki: kiedy każdy człowiek idąc za właściwemi sobie jedynie służącemi prawami, nie może inaczej czuć, poymować i wystawiać tego co doświadcza, tylko w pewnym i oznaczonym sposobie, pewnymi i oznaczonymi kolorami; łatwoby się przytrafić mogło iż znakomity pisarz podając naukę wymowy, uwiedziony miłością własną, swój przykład wystawiałby za prawo, i dawałby za prawidło ogólne piękności, ten szczególny sposób jey wyrażenia, który go znakomitym i godnym uwielbienia uczynił. Takimby sposobem upoważniono smak wyłączny, płód ścieśnionego umysłu, któremuby nasza pycha żądała nadać jedyną wartość, który nie uznaje w sztuce innej formy piękności, tylko tę, którą samowolnie doskonałą i naylepszą nazywa:

kiedy przyrodzenie z niewielką kolorami, z małą liczbą postaci, wystawia nam nieskończoną różnorodność kombinacji i kształtów, i zaludnia coraz nowymi odmiennymi w swojej jednostajności pięknosciami, zachwycającą scenę widomego świata. Umysł ograniczony i niedokładne rozumowanie, dają początek innemu jeszcze błędowi, którym wielu uwiedzionych staje się niewolnikami jednego autora, narodu, wieku, błędy nawet onego uwielbia; dręczą takowi umysł, chcąc te wady usprawiedliwić wbrew rozumowi i dobremu smakowi, nie rozróżniają istotnych i wewnętrznych piękności od miejscowych i dowolnych przypadków, na które religija, zwyczaj, charakter odmienny rozmaitych ludów i samych autorów, w pisaniu tak wiele wpływają; szanują nade wszystko jako tekst święty słowa dawnych rozprawiaczów, i za odszczerpieńca mają, ktobykolwiek śmiał wątpić o ich nieomyślnej powadze. Smak i moralność tym bardziej takowe błędy ohydzać powinna, iż nie tylko zanoszą do nauk ducha przesądu i niewoli, ale jeszcze pozbawiają talent sprawiedliwej nagrody chwały, podrzucają broń złośliwej mierności, przeciwko geniuszom, rodzą fanatyczne partye, żarliwe spory, najzawziętsze wojny, których Włochy (o późno prześlągany cieniu Tassa!) za nadto często były teatrem. Filozofija tedy nasza tym tylko pozwala prawa sądenia w literackim trybunale, którzy mają przymioty samych autorów, którym nie braknie żadnego organu stanowiącego narzędzie czucia smaku, to jest:

ucho harmoniczne, żywą imaginacją, serce odpowiadające ze drżeniem na najmniejsze obudzenie czucia, prędkie przeniesienie się w stan autora, szybkie schwycenie ukrytych myśli i nagłych błysków mocnego wyrażenia; tym jeszcze, którzy do tych wrodzonych darów łączą dobrze pojętą naukę, to jest: znajomość głęboką człowieka, filozoficzne zgłębianie mowy, najprzeniklejsze poznanie stosunków zachodzących między rozmaitemi stanami duszy i odcieniami stylu który je wyraża, nakoniec umysł równie daleki od niewoli, jak i od zuchwałości, wyższy nad nikczemne przesady wieku, narodu, szkoły, który będąc mieszkańcem wszystkich ludów, zna wszystkie języki jakeimi się piękność tłumaczy, wystawia ją pod pewną postacią, poznaje w jakiegokolwiek odzieży, nie uwielbia jej ślepo pod jednym kształtem, ale oddaje hołd w każdej postaci, która iey trafnie obraz wystawia.

Nie z mniejszą rozważą taż filozofija, czcicielom muz rady swoje podaje. Chcesz, mówi ona, bydz poetą? weydz lepiej w siebie samego, abyś poznał, czy masz potrzebne siły do tego powołania Apollina: nie śmiey brać za jedno, świętego geniuszu ognia z niknącym płomieniem dziecinney imaginacji. Jeżeli czytając jakie wielkie dzieło nie wezdrzniesz; nie zadrżysz jak Achilles przebrany, na widok broni Ulissesa; jeżeli zamysłisz jaki przedmiot, a nie uniosą cię tysiączne wymysły, które zdają się życia doma-

gać od twojego pióra; jeżeli nie możesz według woli ciałom nadać życia, przyrodzić w ciała twych myśli; jeżeli idąc w zawód z przyrodzeniem, godząc swoją wyobraźnię z podobieństwem do prawdy, nie umiesz zaludnić świata dziwniejszemi i doskonalszemi istotami, nie niszczyć ich natury; jeżeli przestając na naśladowaniu kilku sławnych wzorów, stąpasz niepewny i drżący w cudze ślady; przestań na próżno trudzić się i drugich nudzić, porzuć nie swoją sztukę. Pocóż mi chcesz męczyć ucho próżnym brzmieniem? Za cóż w nadętych wyrazach z zimnym popisujesz się entuzjazmem? Za cóż zmyślasz uczucie, które mowa z pamięci a nie z natchnienia serca pochodząca, natychmiast że jest fałszywym, wydaje? Chcesz nabyć chwały swobodniejszej wymowy? Umiey rozróżnić wyrazy uczuć od mowy rozumu, naucz się je rozważnie między sobą miarkować, niechaj twoja fantazyja nie panuje, ale obu rozsądnie służy; przeymij się cały twoim przedmiotem; stań się kameleonem i przybierz kolor rzeczy na której się zatrzymujesz; staray się poznać stosunki i miary; miej zawsze przed oczyma przyzwoitość, tę największą piszących zaletę; nim wystawisz ożywione obrazy, uwagi dowcipne, wyrażenia energiczne, przygotuy umysł słuchających; umiey przeczuć moment upragnienia i peryod sytości; nadewszystko miej moc w myślach, i tę górność duszy, bez której górne wyrazy są tylko próżnym odgłosem; to jedno nada dziełom twoim energiją, zapal i powszechny interes; to cię u-

czyni godnym, aby prawda powierzyła ci zaszczyt swojej obrony, a cnota nagrody.

O PRZEMYSŁE LNIANYM w LITWIE.

UPRAWA lnu w tutejszey prowincyi, stanowi artykuł wielce ważny w gospodarstwie, nadewszystko we względzie handlowym. Proces chodzenia koło niego każdemu rolnikowi mniej lub więcej jest wiadomy: nie mamy wszakże dotychczas opisu o stanie aktualnym w Litwie tej gałęzi rolnictwa i całej manipulacyi, równie jak i o wielu innych przedmiotach: lepiej wiemy częstokroć co się dzieje za granicą, niż co jest u nas w domu. Wątpić niemożna, iż opisanie nawet poszczególne gospodarki każdego powiatu, wielceby wiadomości rolnicze wzbogaciło: gdyż dając poznać siły wewnętrzne kraju i źródła bogactw, tém samém dostarczyłoby materiałów do zrobienia statystyki prowincyi naszej.

W powiatach uprawą lnu trudniących się, manipulacya jego jest następna. Siemie do usiewu bierze się nayezystsze i jasnego koloru. Nayelepsze jest to, którego ostry wierzchołek ziarna jest nieco zakrzywiony. Ziemia pod usiew wybiera się przy nizinach, na czar-noziemiach, na dyrwanach, na gruntach lekkogliniastych lub szarych, byleby nie na samey ostrości wysokich pagórków. Len na świeżym pognoju nayeczęściej nie udaje się dla tego, że wylega i guje. Nayelepiej gdy na dru-

gim lub trzecim korzeniu usiewa się, a w niektórych miejscach i na czwartym powodzi się. Ziemia powinna być, jak zwyczaj wilkomiński niesie, do dwóch razy orana, na dyrwanach zaś za pierwszym odwróceniem skiby, daje się darninie sparzyć, zlekka się broną porówna, i dopiero po niej się sieje. Pospolicie na morg od 500 prętów kwadratowych wysiewa się pur siemienia od garcy 26. W powiatach gdzie dla znacznego handlu w wielkiej partyi siemie sieją, nie znają plewidła, i w gruntach, gdzie się lekka glinka miesza, czysty len rośnie: a jeśli ma nieco *judry tojest lnianki siewney* (*Myagrurn sativum L.*) ta się w tarli wylamuje, i ziarno siemieniowi nie szkodzi; na szarych zaś gruntach w mokre lata pospolicie *rzepak czarny lub czerwoniawy* (*Brassica napus et campestris L.*) pannuje, który i lnom szkodzi i ziarno zabrudza.

Usiewając w znaczney ilości siemie po morgów kilkanaście i kilkadziesiąt, usiew ten częściami wykonywają według siły do zbioru odpowiedney. Pierwsza siewba jest zwyczajnie ostatnich dni maja według rzymskiego kalendarza. Gdy po przekwitnieniu lnu i związaniu się w główki, listki u spodu zdziebla opadać poczynają, i za poruszeniem len nieco brzęczy; znakiem jest że już dojrzewa, i że go czas zrywać. Opóźniać się z tém nie można, jeśli ten len na towarny ma być wyrabiany. Zrywają go prędko w jednym dniu, w małe snopki wiążą, obrzynają główki kosą, lub smorgają koło żelaznych grzebieni,

potém wiążą w kule i przewożą zaraz do moczuly. Woda do zatapiania lnu pospolicie wybiera się miękka w jeziorze, w wykopanej sadzawce, lub na zatokach rzecznych. Dobroć i białość lnu zawisła od zerwania go w porze, od namoczenia prędkiego aby nie zwiędł, od własności wody, od dopilnowania momentu, gdy go już wydobywać trzeba, i od posłania na *sliszczu*, o czém niżej będzie. Zatapia się len do wody tak, żeby go nie napychać warstami obficie, potém chrostem brzożowym a nie innym, bo brakowny kolor daje, gęsto się len pokrywa i ciężkimi kłodami naciska. Pilne mają na to oko, aby się len nie podeymował, co się we 3. lub 4. dni, gdy kisać pocznie, przytrafia, gdyż od wybicia się nad wodę rudnieje.

Gdy za schyleniem w cienkim końcu łodygi, październik od włókna odsakuje, lub gdy za uderzeniem rozpuszczoney garści lnu o wodę, nitki włókniste od października oddzielają się, co się w ciepłej temperaturze wody, dnia nie kiedy czwartego, piątego, a pospolicie szóstego: w chłodney, ósmego, dziewiątego i dziesiątego: a w zimney, w półtrzecia i trzy tygodnie, przytrafia; wtedy prędko spieszyć trzeba z wydobyciem go z moczuly. Opóźnienie się kilkogodzinne cały len niekiedy przepalić może.

Do stania go wybierają miejsca na łąkach otwartych, od zalania w czasie dżdżystym wolnych, lub w niedostatku niekiedy na ścierniu. Rozścielają na nich len cienko, i całą moczulą tak posłana nazywa się *sliszczem*,

na którym jeśli len wymokł doskonale, przy obfitych rosach lub małych dżdżach, tydzień lub mało co więcej zwykły leżeć; na przypadek zaś niedomoknienia, dłuższego leżenia na sliszczu i częstszych dżdżów potrzebuje. Zdaje się, że pod suchą porę w jesieni posłany, leży do zamrozków, i trudny jest do wyrobku. Wiedzieć i to trzeba: że dżdże gwałtowne na posłany świeżo len padające, odbijając od ździebła włókno, nadzwyczaj jemu szkodzą. Bywają też na len przypadki, które samey natury są udziałem, jakoto: rdza, szkodliwa rosa, słabość nadzwyczajna włókna na pniu stojącego, czemu zapobiedz jest niepodobna.

Czas więc onego podjęcia ze sliszcza łatwy jest do zgadnienia, gdy po wysuszeniu garści lnu w osieci, pazdierz od włókna się odłącza, co się już na *tarlicy* probuje, i ten punkt pilności wymaga. Im len zieleniejszy zatapia się do moczuty, tym prędsza zachodzi fermentacya oddzielająca część kolorującą od włókna, a przez wystawienie na deszcz, rosy, i działanie powietrza, proces bielenia onego kończy się. Urodzajność lnu w roku dogodnym jest niemiała: biorąc miarę z jednego morga, zwyczajnie wyrabia się czystego lnu bierkowic od funtów 500. a nawet i więcej.

Główki siemienne obcięte żelazem, aby się nie sparzyły, najprędzey wiozą do przygotowanych na to przepłotów, układają zlekka, aby przeschnąć mogły, poczem wymłacają one na zasiew, a dla konserwy lepszej w spichlerzu plewami przesypują. Te zaś główki,

które grzebieniami żelaznemi wyczesane zostały, wiozą prosto do stodoły na tok, rozsuwają, główki z ogonkami wygrabują, i do przepłotów noszą: pozostale zaś główki szuflem wieją, i na toki umyślnie przysposobione wynoszą i suszą. Zkąd potem przenoszą je na umyślnie na to zrobione suszarnie w podobieństwie do zwyczajnych słodowien, cienko rozsypują i lekkim ciepłem suszą, tak, aby siemie między dłońmi wycierać się dało, następnie główki wymłacają, i siemie takowe służy tylko na sprzedaż.

Len ze sliszcza zebrany idzie do osieci. Strzedz się pilnie należy, aby osieć nie była przepaloną, ani też dębowemi drwami ogrzewaną, zkąd biorą go pod tarlicę i pilnie z kostry wycierają, daley biorą go pod *trzepto*. W trzepaniu wielkiej wprawności potrzeba, ażeby trzeplem drewnianém zręcznie oddzielając włókno, i zlekka bijąc, nie rozcinać go i samą kostkę odłączać, mając na to bacność, iżby trzepla ani zbyt ostre (jakimi bywają ruskie) ani zadzierżgów żadnych nie miały, do czego powszechnie jasionowego drzewa używają. Ta ostrożność ma się uważać i w tarlach. jeden bowiem skutek nader szkodliwy we lnie sprawują, robiąc go pakulastym, co wielki ma wpływ na upadek lnu i gatunek onego.

Len wyszły z pod trzepla, dla usposobienia go do korzystnej sprzedaży, przeglądając najpilniey, niedostateczności pierwszej manipulacyi poprawują, kolor do koloru chociażby najmniejszymi częściami dobierają,

a jeśli w którym włókno szerokie i grube pokazę się, szczytką je rozprawdają, naostatek szorstki i gruby w prasę warstami układają, skrapiając nieco wodą, ażeby zmiękczał. Po wyleżeniu dwudniowem w cieple dobrém pod prasą, dobywa się z niej, i w *pundele* lub *róże* się wiąże po 25 funtów na każdą oznaczając. *Pundele* dwoma knotami wiązać się zwykły, których końce grzebieniami żelaznymi oczesują, co mu glans i pozór dobry nadaje.

Wiązanie w *róże* lub w węzły i różne dawane ozdoby cechują len, i ukazują oddzielność gatunków jednego kraju od drugiego: np. len *pater noster* zwany z brasławskiego, inaczej bywa wiązany, od druyskiego, a ten znów różni się swą różą od rakiskiego, i tak daley. Dobroć lnu towarowego od tego zawisła, gdy po rozcięciu knota sam się rozkłada, gdy jest biały lub siniawy, gdy jest włóknisty i jednostaynego koloru.

Powiat wilkomierski jest stolicą uprawy lnu i handlu lnianego. Niemasz dworu, niemasz chłopka, któryby szczególniej koło przemysłu lnianego nie chodził. Wszakże i księstwo żmudzkie, powiaty kowieński, upitski, brasławski, zawileyski i wileński, w znaczney części ony uprawują. Len wyrobiony bywa różny, i dla tego dzieli się na *koronę*, *brak* i *dreyband*. Sprzedają go albo po domach spekulatoróm na mieyscu, albo też wiozą na sprzedaż do Rygi. Można upewnić: że cały handel lniany z Litwy, w Rydze koncentruje się. Dwa są w roku terminu normalne handlu lnianego w Rydze,

lubo i w innych czasach dostawiać go można. Jeden na św. Kazimierz, drugi na św. Jan. Bywa, że lepiej płacą w zimie niżli latem i przeciwnie. Dodadź tu jeszcze trzeba i handel siemienny, które siemie w każdej porze do Rygi prowadzą: jesienny jednak handel pryncypalnie uważany jest za najzyskowniejszy.

W powiecie wilkomierskim sławny jest gatunek lnu *rakiskiego* (*Rakischer Flachs*) w Rydze i za granicą zowiący się od majątku *Rakiszek Tyzenhauzów*. Nazwisko to najpodobniey ztąd przyjęte, że handel pierwszy lniany z Rakiszek się rozpoczął; a lepszości lnu tego i teraz nawet sprawiedliwość oddadź należy. Pod ten jednakże gatunek, kupcy ryscy, wysyłając len za granicę, wszystkie z powiatu wilkomierskiego gatunki podciągają. Drugi gatunek sławny w Rydze jest len *zadzwiński* z *Dru* (*Drojaner Flachs*) zowiący się, którego korona pierwszeństwo nawet przed rakiskim bierze i dla tego drożey się płaci. W powiecie oszmiańskim w *Trabach* dziedzictwa *Żabow* i w przyległej niewielkiej okolicy uprawują len pod nazwiskiem *trabski*, który dawniej do Królewca wodą był spławiany, lecz dzisiay do Rygi został odwrócony.

Kupcy ryscy kupują len w Rydze na bierkowce. Bierkowiec na wagę ryską handlową (która od litewskiej na 10 funtach jednym funtem jest wyższa) 500 funtów wynosi; za morze zaś sprzedają na bierkowiec od funtów 400. Zakupiony len prowadzą pod ważnicę. Zaprzysięgli brakarze brakują, a przysięgli

wagarze ważą go, w więgi zapisują, i wiadomość tę do ratusza podają, zkąd na przy-
padek niezgodności między kupcem i kontra-
hentem, wiadomość urzędowa dla rozstrzy-
gnięcia sporów zasięganą bywa. Jeżeli len jest
czysty, dobrze wyrobiony i jednokolorowy,
taki nazwany koroną, żadnemu nie ulega
brakowi. Jeśli jest nie włóknisty, nie dobrze
wyrobiony, odrzucają na bok, i nazywają go
brakiem; na taki len osobna stanowi się cena.
Jeśli zaś len jest źle wyrobiony, podły, róż-
no-kolorowy, rudy, taki, jako nic nie wart,
w dreyband odrzuca się, i za bezcen przeda-
je się.

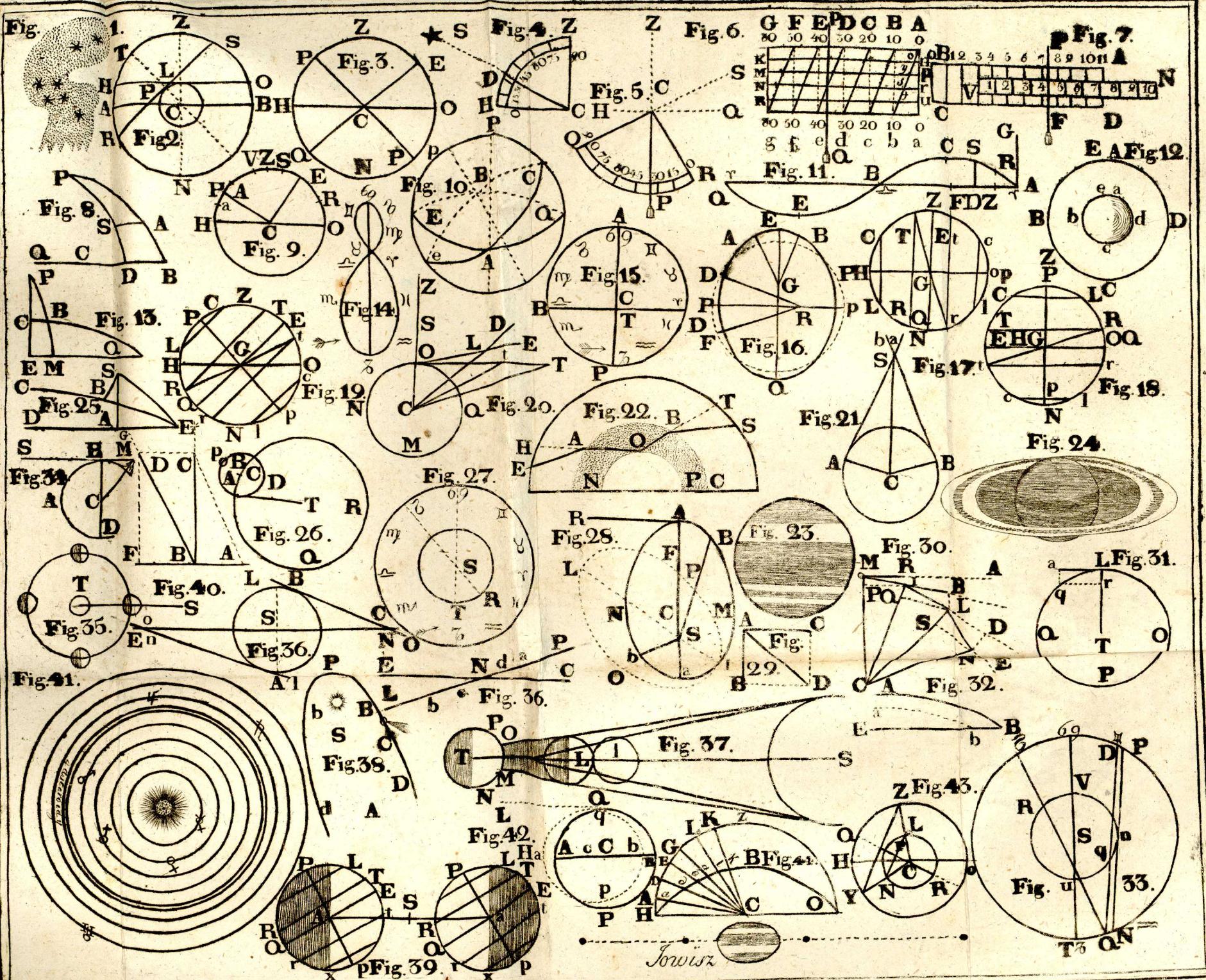
Cena od lat dziesięciu w Rydze między 50
i 80 rublami srebrem za bierkowiec korony
utrzymuje się. Zwyczajem jest po niektórych
dworach, zwłaszcza w wilkomierskim, czyn-
sze od chłopów lmem odbierać, w cenie jaka
się na targach poblizszych miasteczek utrzy-
muje. Są niektóre znaczne dobra w wilko-
mierskim jakoto: Rakiszki Tyzenhauzów,
Uzspol Sapiehów, starostwo Kupiszki Czar-
toryskich, Sołomieś i Swiadoś Morykonich,
Uciana Strutyńskich, Onikszy i inne, gdzie
wyborne lny rodzą się, i gdzie chłopi czynsze
lmem opłacają: takowy po kilkaset bierkow-
ców corok zbierany, ogromną intratę tych
dóbr stanowi.

Konsumpcya krajowa lnu jest dość zna-
czna. Wyrabiają go najwięcej po dworach
na płótna tkackie, kuźelne, paczesne i pakul-
ne. Powiat kowieński przez wyrobek płótna i
bielenie onego od innych powiatów odznacza

Wielkości.

1 2 3 4 5.





się, i dla tego najmniej lnu do Rygi wywozi. Wszelakoż klasa w naszej prowincyi dostajniejsza szlaskie płótna hollenderskiemi zwanymi na bieliznę kupuje, i ten artykuł znaczne pieniądze z kraju wyprowadza. Jak wielka jest wywózka lnu litewskiego przez Rygę, najlepiej sięgi celne ryzkie pokazać mogą; można jednakże z pewnością wnosić, że ta exportacja do 15 milionów złotych polskich wyniesie.

Gałąź handlu dla Litwy wielce zyskowna, a przy ściśnieniu innych przedaży, jakkolwiek jeszcze cyrkulacją pieniędzy w powiatach tym przemysłem bawiących się utrzymująca, powinna więcej zwrócić uwagi na pomnożenie oney uprawy, zwłaszcza: gdy inne produkcyje rolne korzyściom z uprawy lnu wynikającym dorównać nie mogą, i gdy nadto rękodzieła zagraniczne bez naszego lnu zaginaćby musiały.

F. PASZKIEWICZ.

O GWIAZDACH, KONSTELLACYACH, I SPOSOBIE ICH
POZNAWANIA (a); przez *Wincentego KAR-*
CZEWSKIEGO.

PODNOSZĄC oczy na niebo (b) czyste bez żadnych obłoków w nocy, skoro się ukryty

(a) *P. S. Laplace*, Expo. du Syst. du Monde; *J. H. Hasenfratz*, cours de physique céleste; *Jan Sniadecki*, Jeogr. czyli opisanie Mate. i Fiz. Ziemi; *Biot*, Astr. Physique; *De la Lande*, Astronomie.

(b) Pospółstwo przez ten wyraz *niebo* rozumie błękitne

pod poziomém; widzimy na niém mnóstwo błyszczących punktów które pospolicie zowie-my gwiazdami (*stellae, etoiles*). Ciała te niebieskie uważane pilnie podczas wielu nastę-pnych nocy, wszystkie zachowują położenia stałe jedne względem drugich, tenże sam porządek i uszykowanie, w oczach różnych obserwatorów umieszczonych na różnych punktach powierzchni ziemskiej; dla tey przy-czyny nazywają się jeszcze *gwiazdami stałymi* (*etoiles fixes*), dla różnicy od gwiazd błą-

sklepienie z massy twardey, na którém wszystkie niebieskie ciała i gwiazdy są przybite. Błękit ten jest to właściwy kolor naszego powietrza, w miarę bowiem jak podnosimy się w atmosferę, kolor ten błękitny żółtnieje, a w wyższych partiach powietrza które go odbija, a na wierzchołkach wyniosłych gór lub wyniesionym wysoko na balonie; niebo wydaje się prawie czarne. Powietrze z siebie nie jest świecące, ponieważ nas nieoświeca w ciemności; światło które nam przesyła odbiera od słońca i ciał niebieskich. Jego kolor błękitny do-wodzi, że w większey ilości przesyła promienie błękitne a niżeli inne; gdyż wiemy przez doświadcze-nie, że światło składa się z różnych promieni, które rodzą w oczach naszych czucie różnych kolorów; ko-lor więc jakiego ciała nic innego nie jest, tylko ko-lor od jego promieni światła. Niebo jest to przepaść odległości w której tonie wzrok ludzki: patrząc z zie-mi, niewidzimy żadney granicy nieba, ale spotyka-my wszędzie granicę widzenia; która że się na wszystkie strony równie odległe rozciąga, zdaje nam się jakbyśmy się znajdowali pod niezmiernie rozcią-głém sklepieniem na którém wszystkie gwiazdy są o-sadzone; lecz to tylko jest rzetelném złudzeniem na-szego oka.

kających się, czyli planet i komet. Gwiazdy te, za pierwszym rzutem oka, wystawują zbiór nieforemny jasnych punktów: ztąd by-łoby rzeczą trudną znaleźć ich położenie, bez oznaczenia granic, któremi są objęte; dla czego uważa się każdy zbiór gwiazd, jakby umieszczony w szczególney przestrzeni, okre-śloney pewnym obwodem; a dla łatwego roz-różnienia tych obwodów jednych względem drugich, nadane im są kształty sławnych lu-dzi, znanych przedmiotów, jakiemi są naprzy-kład zwierzęta, rzeki, narzędzia, i t. d. Każdy z tych zbiorów gwiazd, zamknięty w obwo-dzie wyrażającym pewną jaką figurę, nazy-wa się *Konstellacją*. Między znaczną liczbą tym sposobem zakreślonych na niebie kon-stellacy, rachują astronomowie znacznie-szych 77.

Trzydzieści na północy: *wielki Niedźwiedź, mały Niedźwiedź, Smok, Cefeusz, Szkotak, Ko-rona północna, Herkules, Lira, Łabędź, Kassyo-pea, Perseusz, Andromeda, Trójkąt, Woźnica, Pegaz, mały Koń, Delfin, Strzała, Orzeł, Wę-żownik czyli Ophiuchus, Wąż, Warkocz Be-reniki, Giraffa, Lis, mały Lew, Mucha, Jaszczur-ka, Tarcza, mały Trójkąt, Cerber*. Dwanaście we środku które formują pas nazwany *zody-akiem* albo *zwierzyńcem* (*zodiacus, zodiaque*): *Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ry-by*. Trzydzieści pięć na południe: *Antinous, Wieloryb, rzeka Eridan, Zając, Orion, wielki Pies, mały Pies, Okręt Argonautow, Hydra, Czara albo dzban, Kruk, Centaur, Wilk, Ot-*

tarz, Korona południowa, Ryba południowa, Fenix, Żółw, Pań, Ptak rayski, Trójkąt południowy, Kameleon, Ryba latająca, Tukan, i t. d. Prócz kilku początkowych konstellacyy, ostatnie na naszym poziomie nigdy się nie pokazują.

Gwiazdy podług swojego blasku dzielą się na 12 klass, i nazywają się następnie gwiazdami pierwszej, drugiej trzeciej, i t. d. aż do 12stej wielkości. Gwiazdy sześciu pierwszych klass, łatwo dają się widzieć gołym okiem; lecz inne bez powiększających teleskopów, widzianemi byź niemożę. Gwiazdy każdej klasy oznaczają się na kartach albo globach przez liczbę i uszykowanie promienistych punktów które je otaczają (*Obacz na dołączonej tablicy*). Widzimy nadto w pogodną noc na lazurówem sklepieniu nieba, białawe światło w figurze nieforemney, nazwane *drogą mleczną*, opasujące niebo w kształcie pasa. Za pomocą powiększających teleskopów, odkryto w niej tak wielką liczbę małych gwiazdek, iż wątpić nienależy, że droga mleczna składa się z gwiazdek bardzo do siebie zbliżonych, z których, patrząc gołym okiem, rodzi się to białawe i niewyraźne światło. Krom tej drogi, dają się jeszcze widzieć po różnych częściach nieba białawe placy, które zdają się byź tej samey natury, co droga mleczna. Niektóre z nich w teleskopach pokazują równie zbiór małych gwiazdek: inne zaś całkiem białawe światło, może z przyczyny wielkiej ich odległości, która miesza światło gwiazdek z których powstają. Białawe

te placy nazywają się *gwiazdami mglistemi* albo *obłoczkami* (nebuleuses). Niektóre gwiazdy zmieniają peryodycznie gęstość swojego światła, i nazywają się *gwiazdami zmiennemi* (changeantes); zdarzają się i takie, które nagle pokazawszy się, błyszczą przez kilka miesięcy lub kilka lat żywem światłem, potem giną z oczu naszych i nikną. Często w nocy na czysto wypogodzonym niebie, nagle zjawia się światło nakszałt gwiazdy, które szybko po niebie posunawszy się, gaśnie. Pospółstwo ten fenomen nazywa *gwiazdą spadającą*. Atmosfera nasza wypełnia się bezustannie różnemi wyziewami, waporami wodnemi, materją elektryczną i t. d. z czego rodzi się mnóstwo tworów napowietrznych, a nade wszystko te spadające ognie, których światło gaśnie z ich upadkiem, albo rozsypaniem się w atmosferze. Każda gwiazda stała własnem światłem błyszcząca, jest słońcem do naszego podobnem; ale tak niezmiernie od nas odległem, iż cała przestrzeń między naszym słońcem i ziemią, 21 milionów mil niemieckich w sobie zawierająca, jest niczem względem tej odległości: i dla tego każda gwiazda przez naybardziej powiększające teleskopy widziana, niewydaje się oku naszemu tylko jak punkt błyszczący. Jeżeli te gwiazdy mają należące do siebie planety i komety; tych my już jako światłem obcym i rzadkiem świejących widzieć nie możemy. Większa jednak lub mniejsza gęstość światła, wielu gwiazd peryodycznie odmieniających się, może się tłumaczyć przez położenie tych planet i

komet jako ciał niemających własnego światła między ziemią a gwiazdami około nich krążących, równie przez niezmiernie rozległe na ich tarczach plamy, które gwiazdy do nas zwracają peryodycznie obracając się około swych osi, podobnie jak słońce nasze.

Dla ułatwienia sposobu poznawania gwiazd i konstellacy w których są zamknięte (c) mianowicie gwiazd rozsianych na półkolu naszym północnym; na tablicy przyłączonej zebrane znaczniejsze gwiazdy i konstellacye, z półkuli rzucone są na płaszczyznę. Gwiazdy należące do jednej i tej samej konstellacyi, połączone są punktami; aby niezrobić tablicy zbyt zamatwaney, zatrzymując nazwiska konstellacyi, ich figury opuszczają się; przy gwiazdach kładą się litery greckie (δ), lub ich szczególne imiona pozostałe po Chaldecyzykach, Arabach, i Grekach. Linije które w wielkiej liczbie znajdują się na tym rzucie (*projection*), służą do poznania najznacznieszych gwiazd, i do pokazania, jak za pomocą linii prowadzonej przez dwie gwiazdy znane, trafić możemy do gwiazd nieznanych. Ostrzedz

(c) Représentation des Astres suivant l'Atlas céleste de Flamsted par J. E. Bode. Berlin. 1782.

(d) Nie bez korzyści będzie dla niektórych czytelników znaleźć tu figury i imiona liter alfabetu greckiego.

α , alfa	ζ , zeta	λ , lambda	π , pi	ϕ , phi
β , beta	η , eta	μ , my	ρ , ro	χ , chi
γ , gamma	θ , theta	ν , ny	σ , sigma	ψ , psy
δ , delta	ι , jota	ξ , xi	τ , tau	ω , omega
ϵ , epsilon	κ , kappa	\omicron , omikron	υ , ypsilon	

jednak należy, że te linije służyć nam będą w poznawaniu gwiazd przez przybliżenie, gdyż całkiem do nieba stosować się niemoga, z przyczyny rzutu wielkiej części kuli, na powierzchnię płaską, nadewszystko, gdy są zakreślone w odległości znaczney od równika.

Ze wszystkich konstellacyi półkola północnego, *Wielki Niedźwiedź* jest najznacznieszą; znajduje się w niej między innymi 7 gwiazd jasnych drugiej wielkości, znane od każdego pod imieniem *wielkiego wozu*, z których 4 składają kwadrat podługowaty, a trzy formują łuk. Gwiazdy te służyć nam mogą za skazówkę w poznawaniu gwiazd drugich, tém bardziej, że dla nas nigdy nie zachodzą.

Mały Niedźwiedź. Podług powieści poetyckich, jest to *Arkas* syn *Kallisty* córki okrutnego *Lykaona* z Arkadyi, który przez Jowisza został umieszczony na niebie pod figurą niedźwiedzia. Konstellacya ta najbliższa bieguna północnego, poznaje się z siedmiu gwiazd różney wielkości w takim samym położeniu jak gwiazdy wielkiego niedźwiedzia, a które z tej przyczyny nazwane są *małym wozkiem*. Gwiazda drugiej wielkości, znajdując się na ostatecznym końcu ogona, i od wszystkich najjaśniejsza, a w tym czasie najbliższa bieguna północnego, (gdyż tylko o dwa stopnie od niego odległa) nazywa się *gwiazdą biegunową*, albo *Cynosura*. Jest ona najznacznieszą na północy, i znajduje się na linii prostej prowadzonej przez β i α wielkiego wozu. Jeżeli uważać będziemy łuk który te gwiazdy opisują na niebie podczas nocy,

znaydziemy biegun północny prawie w środku tego koła. Pionowo nad α i δ wielkiego wozu ku biegunowi, dają się widzieć dwie gwiazdy drugiey wielkości γ i β albo *Kochab*. Znaydują się jeszcze inne gwiazdy małego niedźwiedzia między tą ostatnią gwiazdą a gwiazdą biegunową.

Kassyoepa. Konstellacya ta wyobraża żonę Cefeusza króla Etyopii. Względnie do dwóch niedźwiedzi, leży ona prosto z drugiey strony bieguna w środku drogi mleczney; i jest nadewszystko widoczną z 5 gwiazd trzeciey wielkości α , β , γ , δ , ϵ , które formują dwa trójkąty jeden przy drugim. Linija idąca od gwiazdy δ wielkiego niedźwiedzia, przez gwiazdę biegunową przedłużona, trafia na β *Kassyopei*, druga linija od ϵ teyże samey konstellacyi, przez biegunową gwiazdę przechodzi przez α czyli *Schedir*, która jest naybardziej posumiona ku południowi, i formuje z γ i β trójkąt prawie równo-boczny. Gwiazda δ wspomnioney *Kassyopei*, znayduje się na linii przedłużoney z ζ wielkiego wozu przez gwiazdę biegunową, a ϵ na linii przedłużoney z ν teyże konstellacyi przez biegunową gwiazdę. W roku 1572 za czasów Tychoņa, pokazała się w tey konstellacyi nowa gwiazda, która swoim blaskiem przechodziła nawet *Wenus*a, i widzianą była w pełnym dniu, lecz w 1574 całkiem znikła.

Cefeusz. Ta konstellacya unieśmiertelnia pamięć dawnego króla Etiopii, albo Indyan. Znayduje się ona na zachód blisko *Kassyopei* i od bieguna północnego, aż do drogi mleczney.

Linija prowadzona z α przez β *Kassyopei*, przedłużona, napotyka na gwiazdę trzeciey wielkości α nazwaną *Alderamin*, z którą dwie drugie β i γ formują łuk, którego β *Kassyopei* zdaje się być środkiem. β także *Cefeusza* leży prawie na linii prostey między *Alderamin* i gwiazdą biegunową.

Smok. Według poetów, smok ten wyobraża potworę, czyli straszną gadzinę, strzegącą ogrodu *Hesperyd*. Naywiększa część tey konstellacyi skręca się w różnych kierunkach około bieguna północnego ekliptyki, a ogon rozciąga się między małym i wielkim Niedźwiedziem. Idąc od gwiazdy ν *Kassyopei* przez β *Cefeusza*, napotykamy w odległości nieco znaczniejszey iak odległość tych dwóch gwiazd głowę smoczą, znaczną z czworoboku podłużnego, a w którym γ i β są drugiey wielkości, i najjaśniejsze. Na wschód naybliżey głowy są gwiazdy pierwszego skręcenia się *Smoka*. W trójkacie uformowanym przez α i β *Cefeusza*, i δ smoka, jest miejsce drugiego skręcenia się. Między głową smoka, a kwadratem małego niedźwiedzia, widzimy gwiazdę ζ miejsce trzeciego skręcenia się. Ztąd między małym a wielkim niedźwiedziem rozciąga się wyraźnie ogon gwiazdami η , θ , ι , κ , i λ . Gwiazda α , jest między wszystkiemi najjaśniejsza, i znayduje się na linii prostey między β małego niedźwiedzia, a ζ niedźwiedzia wielkiego. Gwiazda ta przed 4600 lat była naybliżey bieguna, i służyła za gwiazdę biegunową.

Andromeda. *Andromeda* według poetów

była córką Cefeusza, który ją oddał poczwarze na pożarcie, lecz ją od tego wybawił Perseusz. Leży ona najbliżej na południe pod Kassyopeą. Poprowadzona linija z biegunowej gwiazdy przez β Kassyopei, i przedłużona na południe, trafia na α Andromedy. Druga linija wychodząca z biegunowej gwiazdy, przez δ Kassyopei, prowadzi do γ albo *Alamak*; na drodze między γ i α , widzimy β albo *Mirach*. Te trzy gwiazdy drugiej wielkości które są prawie na jednej linii, robią Andromedę bardzo znaczną. Między β i α znajduje się δ ; a na północ nad *mirach* są μ i ν gwiazdy czwartej wielkości jedna nad drugą. Blisko ostatniej na zachód, znajduje się gwiazda mglista, dobrze widziana gołym okiem.

Trójkąty. Znajduje się już wielki trójkąt u starożytnych. Poeci mówią, że Jowisz umieścił Sycyliją na niebie pod tą figurą. Mały zaś trójkąt wprowadzony jest przez Heweliusza. Oba łatwo się poznają z położenia ich gwiazd blisko *Alamaku*. Niedaleko ich znajduje się jedna gwiazda mglista.

Perseusz z głową Meduzy. Mieści się na wschód Kassyopei na drodze mlecznej. Wyobraża podług poetów greckich bohater Perseusza syna Jowisza, a małżonka Andromedy, który się wstawił na dworze Cefeusza uwalniając tę więźniczkę od poczwary morskiej, za pomocą głowy Meduzy. Na wschód Trójkątów znajdujemy 5 gwiazd, z których 4 formują mały kwadrat długi. Najjaśniejsza jest drugiej wielkości i nazywa się *Algol*. Gwiazdy te leżą na głowie Meduzy. Idąc od *Mirach*

ku *Alamak* na drodze mlecznej, napotykamy gwiazdę drugiej wielkości, która z gwiazdami trzeciej wielkości γ i δ , jedna na północ, druga na południe, formuje łuk mały zachylony, którego wypukłość obrócona ku wielkiemu niedźwiedziowi. Od δ ku *Plejadom*, znajdują się jeszcze ϵ i ζ jedna pod drugą. Około α droga mleczna jest najżywszą. Między *Algol* i *Alamak* znajduje się mały zbiór gwiazdek.

Woznica. Woznicą nazwany tak *Erichton* wyrażający króla Aten, który pod tym imieniem został umieszczony między gwiazdami, z przyczyny wynalazku pojazdów, które jemu są przyznane. Co do kozy którą nosi, poeci mówią, iż to jest koza *Amaltea*, która karmiła Jowisza w jego niemowlęctwie. Woznica położony jest na wschód i południe, na drodze mlecznej. Poznaje się przez gwiazdę jasną pierwszej wielkości, nazwaną *Kapella*, albo *Alhajoth*. Piękna ta gwiazda, leży tuż przy drodze mlecznej, i zajmuje wierzchołek Trójkąta prawie równobocznego, którego podstawą są, gwiazda biegunowa i *Schedir* w Kassyopei. Na wschód *Kapelli* daje się widzieć β gwiazda drugiej wielkości.

Kameleopard. Nowa ta konstellacya wprowadzona na niebo przez Heweliusza; składa się z wielu maleńkich gwiazd zajmujących przestrzeń między woznicą, a biegunową gwiazdą.

Ostrowidz albo tygrys, i mały Lew. Dwie te konstellacye wprowadzone są także przez Heweliusza. Pierwsza składa się z niewielkiej

liczby małych gwiazdek zajmujących miejsce między Woźnicą i wielkim Niedźwiedziem. Druga zapełnia przestrzeń między Lwem w Zodyaku, i Niedźwiedziem wielkim. Poznaje się ze 4 gwiazd składających czworobok nieforemny, bardzo mały.

Wielki Niedźwiedź. Znaczna ta konstelacja, ma oznaczać Kallistę córkę okrutnego Likaona z Arkadyi, która w swojej młodości zamieniona przez Junonę w Niedźwiedzia, przez Jowisza została umieszczona na niebie. Cztery jasne gwiazdy formujące kwadrat wielkiego wozu leżą na grzbiecie, a trzy ostatnie na ogonie wielkiego Niedźwiedzia. Z kwadratu, która leży najwyżey na zachód α i na ogonie ϵ , ζ , i η , mają szczególne imiona; α *Dubhe*, ϵ *Alioth*, ζ *Mizar*, η *Benetnasch*. Tuż pod ζ czyli *Mizar*, jest *Alkor*; a gwiazda sama ζ pokazuje się przez teleskop podwójną. Gwiazda ψ formuje trójkąt równoboczny z γ i β na południe; a taż gwiazda ψ jest jeszcze w kącie prostym trójkąta którego dwa drugie kąty są uformowane przez μ , λ , jednej łapy, i ξ , ν , drugiey z tyłu. Dwie pierwsze są na zachód ψ a dwie ostatnie na południe blisko jedne przy drugich. Przekątna kwadratu δ , β , przedłużona przechodzi przez gwiazdy κ , ι . Blisko gwiazdy δ , znajdują się dwie gwiazdy mgliste widziane w teleskopach.

Szkotak czyli *Bootes* wyobraża podług poetyckich powieści *Icara* oycy *Erygony*, który został umieszczony między gwiazdami. Szkotak następuje po wielkim Niedźwiedziu ze strony wschodniey, a poznaje się z piękney gwiazdy

pierwszey wielkości, nazwaney *Arkturus*. Jeżeli opisujemy łuk przez δ , κ , η , wielkiego wozu na wschód i południe, znajdziemy Arktura błyszczącego różowym kolorem. Na zachód blisko Arktura są: η , τ , ν , blisko jedna przy drugiey; na wschód ζ , π ; linija z γ przez η wielkiego wozu prowadzi do β . Gwiazda ta robi trójkąt na podstawie południowej na której znajduje się γ i δ . Między *Arkturem* i δ znajduje się κ albo *Mirak*. ϵ , δ , β , i γ formują trapez.

Psy gończe Asterion i Chara. Psy gończe zostały także umieszczone na niebie przez Helweliusza. Zajmują one zachodnią przestrzeń nieba blisko Szkotaka, i wielkiego Niedźwiedzia, poznają się szczególnie z jedney gwiazdy trzeciey wielkości formującey z γ i η wielkiego Niedźwiedzia na południe trójkąt, a którą nazwano *Sercem Karola II*. Z resztą konstelacja ta, zapełnioną jest małemi gwiazdami; lecz między niemi mieści się kilka gwiazd mglistych.

Warkocz Bereniki. Poeci mówią, że Berenika małżonka Ptolemeusza Ewergeta króla Egiptu, poświęciła piękne swoje włosy Wenerze, które po jakimś czasie dały się postrzedz na niebie w zbiorze gwiazd położonych na północ nad Lwem. Linija prowadzona przez ζ Szkotaka i Arktura, do ostatniey łapy wielkiego Niedźwiedzia na południe, blisko *Serea Karola II*, wskazuje znaczny zbiór tych gwiazd złożony z 4, 5 i 6 wielkości, między którymi znajdują się dwie gwiazdy mgliste.

Korona północna. Konstelacja ta leży blisko δ Szkotaka, a łatwo się poznaje z gwiazd

formujących półkole, w którym najjaśniejsza nazwana *gemma* jest drugiey wielkości. Poeci przypisują tę konstellacyą Aryadnie, córce Minosa, który panował na wyspie Krecie. Niektórzy robią z niej wstążkę od włosów teyże Aryadny.

Lira. Jest to według poetów Lira sławnego Orfeusza, której tonem nieczule nawet poruszał głazy. Zamyka ona w sobie jedną jasną gwiazdę pierwszey wielkości nazwaną *Lira* albo *Wega* błyszczącą światłem białawém. *Wega* leży na wschód i południe nad głową smoczą, i zajmuje kąt prosty trójkąta prostokątnego, który robi z biegunową gwiazdą i Arkturem. Na południe pod *wega*, są: β i γ Liry, jedna przy drugiey.

Herkules. Konstellacya ta, ma unieśmiertelnić pamięć Herkulesa Tebańczyka syna Amfitryona i Alkmeny, sławnego w starożytności przez swoją mądrość, bohatyrskie dzieła i nadzwyczajną siłę. Herkules zajmuje wielką przestrzeń na niebie nad Smokiem ku południowi między Koroną i Lirą. Blisko ku południowi pod β i γ głowy smoczey, leży gwiazda ι . Linija prowadzona od *Wegi* do *Gemma* przechodzi w połowie drogi przez środek ϵ , π , ζ , η , które formują kwadrat przedłużony. π ma jeszcze przy sobie bardzo blisko ξ , a między temi gwiazdami i Lirą, znajduje się gwiazda θ . Przekątna z η do ϵ przedłużona ku południowi napotyka gwiazdę α trzeciey wielkości, która nosi nazwisko *Ras-Algethi*. Blisko niey na wschód znajduje się gwiazda drugiey wielkości z konstellacyi Ophiucha czyli Wężownika. Na

zachód ν i β , na wschód δ , λ , formują krzyż z wyżej rzezoną przekątną. Znajdują się w Herkulesie dwie gwiazdy mgliste.

Głowa i szyja Węża. Gwiazdy trzeciey i czwartey wielkości należące do tey konstellacyi leżą wprost na południe pod koroną, formują z ν i β Herkulesa jeden ciąg, skręcając się ku stronie południowej. Jedna między niemi, to jest α drugiey wielkości, najjaśniejsza.

Wężownik czyli Ophiuchus, i Wąż. Grecy robią z Ophiucha *Eskulapiusza* tego to sławnego medyka w starożytności, a syna Apollina. Dają jemu węża w ręce jako godło rostopności i czuyności. *Ophiuchus* zajmuje wielką przestrzeń na niebie pod Herkulesem ku południowi; i w części leży na drodze mleczney na zachód. Na wschód blisko α Herkulesa *Ras-Algethi*, znajduje się α Ophiucha *Ras-Alhague*. Te dwie gwiazdy formują podstawę trójkąta równo-ramiennego którego wierzchołek zajmuje *Wega*. α jest jeszcze w wierzchołku trójkąta równoramiennego którego jeden bok jest skierowany na zachód ku α Węża, drugi, na stronę południową i południowo-wschodnią; na ostatecznym końcu pierwszego boku są κ , ι , blisko jedna drugiey; a na ostatecznym końcu drugiego boku β i γ . Te dwie gwiazdy mają więc między sobą trzeci bok poprzedzającego trójkąta, i formują w tym razie z innymi znaczniejszemi gwiazdami Ophiucha δ , ϵ , ζ , η , ν , τ , boki południowe nieforemnego sześciokąta. Między temi gwiazdami jest jeszcze kilka gwiazd znacznych należących do Węża, którego ogon poznaje się

na wschód β i γ Ophiucha przez trzy gwiazdy trzeciej wielkości ζ , η , i θ . W przedziale drogi mleczonej mieszczą się w Ophiuchu 5 gwiazd mglistych. W roku 1604 *Kepler* odkrył w niej nową gwiazdę pierwszej wielkości, a która w październiku 1605 całkiem znikła. Gwiazda θ Węża jest podwójną.

Orzeł i Antinous. Niektórzy dawni poeci mówią, że ten orzeł miał wznieść na górę *Ida* pięknego *Ganimedesa* syna *Tros* króla *Frygii*, na usługi *Jowiszowi*. *Antinous* był to młody *Bityńczyk* cudney piękności, którego *Imperator Adryan* miał na swoim dworze. Według drugich, konstellacya ta, ma wyobrażać *Ganimedesa*. Orzeł łatwo się poznaje ze trzech gwiazd, prowadząc linią z β i γ głowy smoczey, przez *Wegę* ku południowi. W środku tych trzech gwiazd na brzegu drogi mleczonej, znajduje się gwiazda α jaśniejsza od drugich, i jest pierwszej wielkości nazwana *Athair*. Dwie drugie β i γ trzeciej wielkości są bardzo niey blisko. Idąc na południe i zachód od β , α , ku *Herkulesowi*, znajdujemy na drodze mleczonej ζ , ϵ ; na stronie południowo-wschodniej β , α , γ , widzimy jeszcze δ . Prosto ku południowi pod *Athairem* na wschód, i blisko drogi mleczonej, znajdują się cztery gwiazdy trzeciej wielkości η , θ , κ , ι , formujące kwadrat przedłużony, który zamyka *Antinous*; na południe i zachód leży λ z teyże konstellacyi.

Tarcza Sobieskiego. *Heweliusz* umieścił tę konstellacyą na niebie na cześć króla *Jana III*. Składa się ona z małych gwiazd w środku

drogi mleczonej między *Antinousem* i *Ophiuchem*. W tey części nieba znajduje się znaczna liczba gwiazd mglistych.

Ciołek Poniatowskiego. W roku 1778 *Poczobut* Astronom obserwator w uniwersytecie wileńskim położył tę nową konstellacyą składającą się z małych gwiazd, na cześć króla *Stanisława Augusta*. Leży ona na drodze mleczonej między *Orłem* i *Ophiuchem*, na wschód β i γ Ophiucha.

Strzała. Prosto nad *Orłem* ku północy 4 gwiazdy czwartej lub 5 wielkości tę konstellacyą składają. Niektórzy poeci mówią, iż ta strzała służyła *Herkulesowi* do zabicia sępa szarpiącego wnętrzości *Prometeusza*, skoro jego *Wulkan* na rozkaz *Jowisza* przykuł do skały *Kaukazu*.

Lis. Jest to nowa konstellacya wprowadzona przez *Heweliusza*; znajduje się na północ tuż nad strzałą gdzie się droga mleczone rozdziela. Najznaczniejsze w tey konstellacyi gwiazdy są czwartej lub piątej wielkości. W roku 1670 widziano w niej nową gwiazdę trzeciej wielkości; którą *Heweliusz* obserwował od czerwca do sierpnia, poczem znikła; w marcu 1671 pokazała się 4tey wielkości. W marcu 1672 pokazawszy się w szóstey wielkości, znikła i do dziś dnia niewidziana.

Delfin. Konstellacya ta według powieści poetyckich, oznacza *Delfina* dobroczynnego, który niegdyś ocalał na swym grzbiecie, i aż do brzegu zaniósł *Ariona* sławnego muzyka na *Arfie*, którego towarzysze podróży wrzucili do morza. Poznaje się ona na wschód, z ma-

tego kwadratu czterech gwiazd trzeciej wielkości α , ζ , γ , δ , a pod temi gwiazdami jest jeszcze jedna ϵ .

Łabędź. Orfeusz sławny muzyk, zabity przez Bachantki, od Bogów zamieniony został w Łabędzia, i umieszczony między gwiazdy ze strony Liry. Łabędź idąc od Liry znajduje się na wschód na drodze mlecznej. Poznaje się z wielkiego krzyża uformowanego ze 4ch znacznych gwiazd, położonego pochyło z północy na wschód, z południa na zachód. Ta która najbliżej ostatecznego końca krzyża z północy na wschód, jest najjaśniejszą drugiej wielkości nazwaną *Denab*; leży ona na linii idącej od biegunowej gwiazdy do *Delfina*. Ta która jest najbardziej w środku krzyża γ ; najdalej oddalona na stronę południowo-zachodnią β albo *Albireo*. Łatwo jest poznać tę ostatnią na wschód blisko linii idącej od *Wegi* ku *Athairowi*. Na północ krzyża jest δ , na południe ϵ . Idąc od ϵ na wschód i południe, znajdujemy jedną przy drugiej ζ i μ . W roku 1600 *Kepler* odkrył blisko γ na południe, nową gwiazdę którą obserwował przez lat 19. W roku 1621 jeszcze była widziana. Lecz następnie znikła. W roku 1655 *Kassyni* postrzegł ją znowu, i umieścił w klasie trzeciej wielkości. *Heveliusz* widział ją w 1665. W roku 1677, 1682, 1715, świeciła jak gwiazda szóstey wielkości. Znajduje się jeszcze gwiazda w tej konstellacyi κ w której *Kircher* w r. 1686 postrzegł odmianę w świetle; a *Marraldi* i *Kassyni* doszli, że w 425 dni trwają

i wracają się odmiany peryodyczne jej światła.

Pegaz. Poeci wyczerpali różne gatunki domysłów nad początkiem tego skrzydlatego konia: jedni przypisują *Bellerofonowi* z *Koryntu*, który go odebrał od Bogów, za zabicie *Chimery* strasznej gadziny. Drudzy mówią, iż to jest koń *Muz*, który otworzył kopytem sławnę źródło na *Helikonie*. *Pegaz* łatwo poznaje się ze czterech gwiazd drugiej wielkości, składających nieforemny czworokąt, z których jedne należą do *Andromedy*. Linija idąca od *Wegi* przez środek krzyża *Łabędzia*, trafia na β albo *Scheat*. Gwiazda ta z α *Andromedy* robi podstawę trójkąta równoramiennego w którego wierzchołku jest biegunowa gwiazda, a bok jego wschodni przechodzi przez β *Kassyopei*. Prosto na południe pod β znajduje się α nazwana *Markab*, idąc od tej gwiazdy na wschód poznajemy czwartą z kwadratu γ albo *Algenib*. Linija z *Denab* *Łabędzia* przez *Scheat* prowadzi do *Algemib*. Druga linija z *Mirach* *Andromedy* przez α teyże konstellacyi, przedłużona, wskazuje ζ . Linija idąca przez strzałę i kwadrat *Delfina*, znajduje gwiazdę ϵ nazwaną *Enif*, a θ zajmuje kąt prosty między *Enif* i ζ . Blisko *Scheat* znajduje się gwiazda η . Między *Enif* i małym koniem leży gwiazda mglista widziana przez teleskop.

Mały koń. Jest to według poetów koń, którym *Merkuryusz* obdarzył *Kastora*, i nazywa się *Cellaris*. Głowa jego znaczną jest ze 4ch gwiazd czwartey wielkości α , β , γ , δ .

które składają nieforemny czworobok, położony między Delfinem a Pegazem; γ i δ są blisko jedna drugiey.

Baran. Baran już jest uważany w starożytności, jako pierwsza konstellacya Zodyaku. Naywiększa liczba dawnych historyków mnie ma, iż to był baran, którego runo stało się przyczyną sławney podróży Argonautów do Kolchidy. Między innemi trzy tylko są gwiazdy znaczne w Baranie; α najjaśniejsza drugiey wielkości, formuje z γ Andromedy, i β Perseusza, troyką prostokątny, w którym kąt prosty jest przy γ . Prosto między α Barana i γ czyli *Alamak* Andromedy, znajduje się troyką północny. Na zachód blisko Barana α , i nieco na południe, leży β trzeciey wielkości, a jeszcze bliżej tey ostatniey γ wielkości 4tey nazwana *Mesarthim*, i ma w sobie dwie gwiazdy widziane przez teleskop: α ma także małą gwiazdkę blisko siebie. Reszta tey konstellacyi, składa się z gwiazd małych nie bardzo znacznych. Idąc od Barana do Troykatów, znajduje się *Mucha*, należąca do konstellacyi Barana, składająca się z dwóch gwiazd 4 wielkości, a z jednej trzeciey wielkości.

Byk. Ma to być ten sam Byk, w którego się zamienił Jowisz, porywając *Europe* córkę *Agenora* króla Fenicyi. Łatwo poznaje się z gwiazdy pierwszey wielkości, koloru różowego, nazwaney *Aldebaran* czyli oko byka. Linija prowadzona od biegunowey gwiazdy, ku południowi między *Woznicą* a *Perseuszem*, wskazuje tę gwiazdę. Formuje ze czwórma

gwiazdami, które są wraz nad nią, figurę V, i wspólnie z niemi nazywają się *Hyady*. *Hyady* te, mają na około siebie, znaczną liczbę gwiazdek małych. Na północ i zachód *Hyad* są *Plejady*, znaczne z kupki małych gwiazdek. Pospólstwo nasze nazywa je *Sitkiem* albo *Kurką*. Linija idąca od *Aldebarana*, do α Barana, prawie trafia na nie. Na wschód *Hyad*, widzimy nad zachodnim brzegiem drogi młeczney dwie gwiazdy jedna nad drugą. Wyżej β drugiey wielkości, niżej ζ trzeciey, są na ostatecznych końcach rogów byka; λ formuje Troyką z *Aldebaranem* i *Plejadami* na zachód niżej, a na zachód wyżej są jedna przy drugiey ξ i σ . Pod *Hyadami* i *Aldebaranem* znajdują się jeszcze gwiazdy 4tey wielkości; reszta tey konstellacyi zapełnia się gwiazdami małemi. *Plejady* mieszczą w sobie przeszło 100 gwiazd. Na północ i wschód blisko ξ znajduje się gwiazda mglista.

Bliźnięta, Kastor i Pollux. Nazwano tak *Apollina* i *Herkulesa*. Byli to dwaj synowie *Jowisza*, umieszczeni na niebie za czułą i wzajemną do siebie miłość. Uważając na zachód ze strony β i ζ Byka, nieco daley jak droga młeczna, widzimy dwie gwiazdy jasne drugiey wielkości, jedną nad drugą; naybardziej wyniesiona α czyli *Kastor*, niżej zaś β *Pollux*. Pierwsza jest także w wierzchołku zachodnim troyką, który się formuje z biegunowey gwiazdy i *Kapelli*. γ gwiazda drugiey wielkości, daje się widzieć na stronie południowo-zachodniey *Kastora* i *Polluxa*, formując z temi gwiazdami podługowaty troyką. Równolegle z α i

β , na brzegu drogi mleczonej, znajduje się ξ na południe, ν , μ na północ γ . Blisko μ ku ζ Byka, postrzegamy η . Między ν i β są gwiazdy trzeciej wielkości δ , ζ ; między μ i α gwiazda wielkości trzeciej ϵ ; są jeszcze w tej konstellacyi i inne małe gwiazdy. Przy Kasterze blisko leży mała gwiazdka.

Rak. Sam Jowisz miał tego raka położyć na niebie. Konstellacya ta zamyka w sobie kilka gwiazd czwartej wielkości. Linija prowadzona z α i β Bliźniąt, prowadzi do β Raka. Idąc od tej gwiazdy ku wschodowi, napotykamy gwiazdę α i drugą przy niej; na północ blisko jedna nad drugą, są ν i δ , z którymi α i β formują troyką. Gwiazdy te mają między sobą znaczny zbiór gwiazdek nazwany *Praesepe*.

Lew. Ma to być straszny i srogi Lew, którego Herkules zabił w lesie, blisko miasta *Nemei*. Lew składa się z wielu gwiazd jasnych, szczególnie daje się w nim widzieć gwiazda pierwszej wielkości nazwana *Regulus*, czyli serce lwie. Linija idąca z δ przez γ i ψ , wielkiego Niedźwiedzia, prowadzi do Regulusa, i trafia jeszcze na gwiazdę ν drugiej wielkości. η na południe ν , a ζ ku północy, wszystkie trzy robią łuk. Idąc od ζ ku zachodowi, napotykamy μ , ϵ , κ , λ formujące przedłużony kwadrat. Na wschód ν i Regulusa łatwo postrzegamy δ , ϑ i β , formujące troyką prostokątną, w którym najodleglejsza β na wschód nazywa się *Denebola* gwiazda drugiej wielkości; ϑ zajmuje kąt prosty. α , β , γ , δ , robią wielki trapez. α i β są także podstawą trój-

kąta prawie równo-ramiennego, którego wierzchołkiem jest na północ β wielkiego niedźwiedzia. Konstellacya, ta, mieści w sobie kilka gwiazd mglistych.

Panna. Według jednego poetów, konstellacya ta oznacza *Cerere*, którą Grecy czcili jako boginią żniwa; według drugich *Izyde* królową dawnego Egiptu. Biorą ją także za *Astreeę*, boginią sprawiedliwości; na koniec za *Erigoneę*, córkę *Ikara* króla Lacedemonu. I w tej konstellacyi znajduje się piękna gwiazda pierwszej wielkości nazwana *Kłosa panny*. Robi ona troyką równoboczną z *Denebolą* i *Arkturem* na południe. Leży także na linii przedłużonej od β *Szkotaka* przez *Arktura* na południe. Jeżeli poprowadzimy liniją przez *Arktura* η i τ *Szkotaka*, pierwsza gwiazda trzeciej wielkości na którą ta linija natrafia jest ϵ , nazwana *Vindemiatrix*; a druga na południe pod *Denebolą*, β także trzeciej wielkości. Na linii idącej na wschód i nieco na północ z β do *kłosa*, leżą ν , γ , gwiazdy trzeciej wielkości. Między ν i ϵ jest δ trzeciej wielkości, tak położona, że β , ν , γ , δ , i ϵ , formują troyką prawie równoboczną, w którym kąt prosty leży przy ν . Między *kłosem* i *Arkturem* jest ζ gwiazda trzeciej wielkości; są jeszcze i inne gwiazdy; gwiazda ν w teleskopach wydaje się podwójną. *Panna* mieści w sobie także różne małe mgliste gwiazdy.

Waga. Konstellacya ta oznacza równość dni i nocy, w czasie, w którym ją słońce przebiega. Starożytni łączyli jeszcze do niej figurę *Mochos*, która miała wynaleźć ciężary

i wagi. Dwie misy tej wagi znaczne są przez dwie gwiazdy drugiej wielkości α i β , które także mają szczególne nazwiska; formują z Kłosem panny ku wschodowi trykąąt długi, w którym α Misy południowej zajmuje kąt rozwarty: β Misy północnej, robi z Arkturem i Kłosem na stronie południowo-wschodniej, trykąąt prawie równo-boczny: ϵ i γ gwiazdy trzeciej wielkości z α i β składają romboide.

Niedźwiadek. Dawni poeci mówią iż to jest Niedźwiadek, któremu Dyana rozkazała zgubić sławnego strzelca Oriona, przez ukłucie żądłem zarażonem trucizną: za to, iż zamyslał wygubić wszystkie gadziny, i srogie zwierzęta na ziemi. Znajduje się w Niedźwiadku jasno-błyszcząca gwiazda pierwszej wielkości nazwana *Antares* czyli Serce niedźwiadka. Leży ona prawie na linii prostej, idącej od Węgi przez α Herkulesa, blisko ζ Ophiucha. *Antares* albo α , jest także na południe w wierzchołku wielkiego Trykąąta, złożonego z Węgi i Arktura. Między *Antaresem* i romboidą Wagi, dają się widzieć β , δ , π składające łuk, którego *Antares* jest środkiem; β w tym łuku jest najjaśniejszą drugiej wielkości; pokazuje się ona w teleskopach podwójną. *Antares* jest między dwiema małemi gwiazdami, i ma także blisko siebie małą gwiazdę mglistą. Na stronie południowo-wschodniej pod *Antaresem* rozciąga się na drodze mlecznej aż do poziomu ze strony południowej ogon Niedźwiadka, którego gwiazdy już nie wschodzą na nasz poziom.

Strzelec. Strzelec jest wyobrażony pod fi-

gurą Centaura dawnych. Podług zaś drugich jest to *Chiron*, syn Saturna i piękney *Filliry*, wynalazca sztuki jeżdżenia na koniu. Łuk jego poznaje się bardzo łatwo na drodze mlecznej, przez gwiazdy μ , λ , δ , ϵ , trzeciej i czwartej wielkości i przez γ na końcu strzały. Na wschód leżą ζ , τ , σ , φ , formujące czworobok z bokami nierównymi; τ i ζ są najjaśniejsze między temi gwiazdami. Około łuku Strzelca droga mleczna jest najjaśniejsza; za pomocą teleskopów, dają się widzieć w tej konstellacyi gwiazdy mgliste.

Koziorożec. Podług dawnych podań jest to także koza *Amalthea* dostarczająca Nimfom mleka, którem one karmiły Jowisza w jego niemowlęctwie. Koziorożec poznaje się ze czterech gwiazd α , β i δ , γ . Dwie pierwsze leżą na linii prostej od Węgi przez *Ataira* przedłużonej ku południowi. Są one blisko jedna nad drugą; α jest podwójną; drugie leżą na wschód pierwszych, z których γ nazywa się *Denebalgedi*.

Wodnik. Jest to *Deukalion* syn *Prometeusza*, który po potopie, został się sam na ziemi ze swoją małżonką *Pyrą*. Konstellacya ta leży najbliżej Koziorożca na zachód; prosto nad γ i δ Koziorożca, znajduje się β trzeciej wielkości, która z α i γ robi trykąąt widoczny. Linija przez kwadrat Delfina i γ , δ , małego konia przedłużona, trafia na α wodnika. Blisko na wschód α widzimy, γ , ζ , π , formujące mały łuk, mający w środku nad sobą π . Idąc przez π i ζ ku południowi, napotykamy δ gwiazdę trzeciej wielkości, nazwaną

Scheat. Prosto pod δ daley ku południowi błyszczą gwiazda pierwszej wielkości nazwana *Fomalhoud*. W konstellacyi Wodnika znajduje się jedna gwiazda mglista.

Ryby. *Wenus* i *Kupido* przestraszeni jednego razu widokiem Olbrzyma *Tyfona*, przeistoczywszy się w ryby, rzucili się w rzekę *Eufkrat*. Konstellacya ta zajmuje wielką przestrzeń na niebie, lecz ma tylko jedną gwiazdę trzeciej wielkości α czyli *knotonder* \times znajdującą się na linii idącej z γ *Andromedy* przez α *Barana* i przedłużona na południe; inne gwiazdy są bardzo małe i leżą blisko *Barana*.

Wieloryb. *Wieloryb* ten, ma wyobrażać straszłą gadzinę morską, którą *Neptun* wysłał na pożarcie *Andromedy*; lecz skoro *Perseusz* ocalając tę xiężniczkę zabił gadzinę pokazawszy jej głowę *Meduzy*, bóg ten położył ją między gwiazdami. Jedna gwiazda drugiej wielkości nazwana *Menkar*, leży ku południowi w wierzchołku trójkąta równobocznego, który formuje z *Plejedami*, i jasną gwiazdą głowy *Barana*. Leży ona także na linii prostej idącej od biegunowej gwiazdy przez *Algol*. Na zachód *Menkar* widzimy $\gamma, \delta,$ gwiazdy trzeciej wielkości formujące trójkąt rozwartą. Linija z *Menkar* przez δ przedłużona, prowadzi do szczególnej gwiazdy znanej od roku 1596, ϵ albo *Mira*; pospolicie w ciągu 334 dni, z największej swojej jasności, pokazuje się w wielkości trzeciej, po czem zmniejsza się, i na niejakim czasie całkiem niknie. Na południe pod γ i δ znajdują się $\epsilon, \pi, \zeta, \epsilon$ a

nieco na zachód $\zeta, \tau, \theta, \eta$ gwiazdy trzeciej wielkości formujące długi kwadrat nieforemny. Nakoniec linija z \ast przez τ prowadzi do β albo *Deneb-kaitos*, a linija z τ i η do gwiazdy ϵ .

Orion. Najpiękniejsza ta konstellacya na niebie, leży na południe pod *bykiem* i bliźniętami. *Orion*, był to sławny bohater w starożytności, który na wyspie *Krecie Dyanie* i *Latonie* towarzyszył na polowaniu, gdzie też i zginął przez ukłucie niedźwiadka, ukarany za swoją śmiałość. Konstellacya ta, w tej części nieba którąśmy wymienili, poznaje się bardzo łatwo z trzech gwiazd drugiej wielkości δ, ϵ, ζ , które są na jednej linii, a znane pod imieniem *laski Jakóba*, albo *pasa Oriona*. Linija prosta prowadzona z *Plejad* przez *Aldebarana* prowadzi do gwiazdy γ drugiej wielkości nazwanej *Bellatrix*. Na wschód tej ostatniej widzimy \ast albo *Bete-gueze* gwiazdę pierwszej wielkości błyszczącą światłem różowem, a leżącą na ramieniu zachodniem. Druga gwiazda pierwszej wielkości w *Orionie* nazwana *Rigel*, błyszczy na stronie południowo-zachodniej pod stopą zachodnią, nad trzema gwiazdami pasa; a na wschód tej ostatniej, świeci gwiazda \ast trzeciej wielkości na stopie *Oriona* zachodniej, która z *riglem*, i dwiema jasnymi gwiazdami ramion, formuje wielki kwadrat, obeymujący δ, ϵ, ζ , pasa. Bardzo blisko nad gwiazdą ϵ leży gwiazda mglista najznaczniejsza na niebie. Głowa *Oriona* znaczną jest na północ między γ i \ast , przez trzy małe gwiazdy skła-

dające mały trykął. Między γ i Aldebaranem, widzimy jeszcze różne gwiazdy czwartej wielkości, jedną nad drugą.

Zając. Prosto pod stopą Orionu siedzi zaraz zając. Konstellacya ta, towarzyszy Orionowi jako godło polowania. Poznaje się szczególnie z dwóch gwiazd trzeciej wielkości α i β z którymi inne na wschód czwartej wielkości składają kwadrat. Blisko pod Riglem jest także mały trapez z gwiazd czwartej wielkości.

Rzeka Eridan. Jedni poeci utrzymują, iż to jest rzeka włoska nazwana dzisiay *Po*, w której Jowisz zanurzył sławnego *Factona* karząc jego śmiałość. Drudzy mniemają że Egipcyanie chcieli swój *Nil* przez nią oznaczyć. Konstellacya ta zajmuje wielką przestrzeń między Orionem, Zającem, i Wielorybem. Idąc od Rigla w stronę zachodnią aż do kwadratu wieloryba, znajdujemy na tej rzece różne gwiazdy trzeciej i czwartej wielkości; które ciągną się jedna przy drugiej. Najjaśniejsza γ drugiej wielkości, leży prawie w środku tej drogi.

Wielki Pies. Jest to *Anubis* bóstwo dawnych Egipcyan, wyobrażane z psią głową. Wielki pies leży po Orionie na południe, a na zachód drogi mlecznej. Na pysku błyszczą bardzo pięknym światłem gwiazda pierwszej wielkości nazwana *Syryusz* albo *kaniuła*; znajduje się ona na linii prostej przedłużonej przez trzy gwiazdy pasa Orionu. Prosto na zachód *Syryusza*, leży gwiazda drugiej wielkości β , a na wschód ι , γ , i μ gwia-

zdy trzeciej i czwartej wielkości formujące czworokąt z bokami nierównymi.

Mały Pies. Konstellacya ta obemyje gwiazdy na północ psa wielkiego. Poeci na jej początek niezgadają się: jedni poświęcają Orionowi, drudzy mówią iż należy do *Ikaru* albo *Szkotaka*. W tym małym psie, widzimy także błyszczącą piękną gwiazdę pierwszej wielkości, nazwaną *Procyon*, którą z *Syryuszem* i gwiazdą pierwszej wielkości *Beteiguzze* na wschodniem ramieniu *Orionu* robi trykął prawie równoboczny. Znajduje się także *Procyon* prawie prosto pod *Kastorem* i *Polluxem*. Jest jeszcze jedna gwiazda trzeciej wielkości β leżąca na północ i zachód blisko *Procyona*, na linii idącej od tej gwiazdy do ν *Blizniąt*.

Wąż wodny albo Hydra. Jest to konstellacya bardzo długa, leżąca na południe pod *Rakiem*, *Lwem*, i *Panną*, rozciągająca się w przestrzeni 100 stopni od zachodu na wschód. Jej początek wspólny jest z dwiema konstellacyami *dzbanu* albo *czary* i *kruka*, będącemi tuż nad nią. *Apollo* chcąc jednego razu zrobić ofiarę *Jowiszowi*, posłał *kruka* ze *dzbanem* po wodę, ten gdzieś zamarudziwszy się, złożył przyczynę swojego spóźnienia się na *Węża*, iż mu zawadzał do czerpania wody; *Apollo* na ukaranie *kruka*, posadził go naprzeciw *dzbanu*, zalecając *Wężowi*, ażeby mu pić z niego przeszkadzał. Prosto pod *Rakiem* na wschód *Procyona* głowa *Hydry* łatwo poznaje się ze czterech gwiazd czwartej wielkości δ , η , ϵ , ζ . Serce *hydry* *Alphard* gwiazda dru-

giey wielkości błyszczą na południe i formują trojkąt z Regulusem i Procyonem. Gwiazdy γ i π na ogonie Hydry dają się widzieć pod Kłosem panny.

Czara albo dzban. Stoi na południe prosto pod Lwem nad Hydrą. Zamyka w sobie sześć gwiazd czwartej wielkości $\theta, \epsilon, \delta, \gamma, \zeta, \eta$, składające półkole.

Kruk. Na wschód blisko dzbana, a na stronie południowo-zachodniej kłosa, znajdują się cztery gwiazdy znaczne z konstellacyi kruka, $\nu, \delta, \beta, \alpha$ formujące trapez czyli przedłużony kwadrat.

GWIAZDY BŁĄKAJĄCE SIĘ, ALBO PLANETY.

Wśród niezliczonej liczby gwiazd stałych, zamkniętych w różnych konstellacyach, planety czyli gwiazdy błąkające się, mianowicie, *Saturn, Jowisz, Mars, Wenus, Merkuryusz*, poznają się i rozróżniają następującym sposobem.

1. Każda gwiazda stała świeci światłem drgającym, czyli migającym się; gdy światło planet jest spokojne i nie ich własne, ale pochodzące od słońca, i od ich powierzchni do oka naszego odbite.

2. Gwiazdy stałe nigdy niezminiają swego położenia, jedne względem drugich; gdy planety, w większej lub mniejszej chyżości zmieniają tak względnie do gwiazd stałych jak i do planet drugich, posuwając się popolicie od zachodu na wschód, od jednej gwiazdy stałej do drugiej.

3. Znajdujemy gwiazdy stałe rozrzucone

po całym przestrzeni nieba; gdy planety wyżej wyliczone zostają zawsze w jednej lub drugiej konstellacyi objętej zodyakiem, i nieoddalają się nigdy więcej od ekliptyki jak na 10 stopni na północ, lub południe. To jednak prawidło nie służy tylko planetom od dawna znanym i gołym okiem widzialnym, gdyż między nowo odkrytymi planetami, których bez pomocy teleskopów widzieć niemożna, są takie, jak *Pallas*, że ich droga daley się ku biegunom świata rozciąga, jak konstellacye zodyakalne.

Zeby się obeznąć ze znakomitszemi konstellacyami, z gwiazdami świetniejszemi, i z planetami widzialnemi gołym okiem; kładzie się tu widok nieba na każdy miesiąc roku, trwający dni kilkanaście, z większym lub mniejszym gwiazdy ku zachodowi znizieniem, albo podniesieniem od wschodu.

W roku 1816 dnia $\frac{1}{3}$ kwietnia w Wilnie i o kilka mil w jego okolicy o 9 godzinie wieczorem, następujące widzieć możemy konstellacye, a w nich zamknięte znaczniejsze gwiazdy i planety. *Na stronie zachodniej* nieba, nisko przy poziomie; Aldebaran z konstellacyi Byka; Bellatrix, Beteiguze, z Oryona; Procyon, z Psa małego; Kastor i Pollux, z Bliźniąt: Kapella, z Woźnicy. *Blisko południka:* Alphard z konstellacyi Hydry; Regulus, Denebola, ze Lwa wielkiego. *Na stronie wschodniej:* Warkocz Bereniki, Kłos Panny, Arkturus, Korona północna. *Blisko drogi mlecznej na stronie zachodniej* nieba między β i

ζ Byka, błyszczy Mars kolorem ognistym to jest czerwonym.

Dnia $\frac{1}{3}$ maja o 9 godzinie po zachodzie słońca na stronie zachodniej nieba, zaczynając od poziomu, świecą: Procyon, Kapella, Kastor i Pollux, Alphard, Regulus. *Blisko południka*: Denebola, Kłos panny, Arkturus. *Na wschodzie*: Korona północna, Waga, Ophiuchus, Herkules, Lira. *Na zachodzie* w konstellacyi Bliźniąt nie daleko Kastora i Polluxa, daje się widzieć Mars; a na *wschodzie* przy Wagi świeci Jowisz w kolorze żółtawym.

Dnia $\frac{1}{3}$ czerwca o godzinie 10 wieczorem na zachodzie dają się widzieć: wielki Lew, mały Lew, Kruk, Panna, Szkotak. *Blisko południka*: Korona północna, Herkules, Ophiuchus, Waga, Niedźwiadek. Na stronie *wschodniej* nieba: Lira, Łabędź, Orzeł, Delfin, Strzelec. Mars niewidziany; Jowisz świeci na stronie zachodniej nieba w konstellacyi Panny. Nie daleko poziomemu między wschodem i południem widzieć się daje gwiazda 1^{ey} wielkości czerwoniawa z konstellacyi Niedźwiadka nazwana Antares.

Dnia $\frac{1}{3}$ lipca o 10 godzinie po zachodzie słońca, na półkuli zachodniej nieba znajduje się: Antares, Arkturus, Korona północna, Waga, Niedźwiadek. *Blisko południka*: Lira, Herkules, Ophiuchus, Strzelec. *Na wschodzie*: Łabędź, Delfin, Orzeł, Cefeusz, Pegaz, Andromeda, Koziorożec. Jowisz mieści się na stronie zachodniej nieba w konstellacyi Panny.

Dnia $\frac{1}{3}$ sierpnia o 10 wieczorem postrzegamy na zachodzie: Szkotaka, Koronę półno-

cną, Wagę, Herkulesa, Ophiucha. *Na południku*: Lirę, Łabędzia, Orła, Strzelca, Delfina. *Na wschodzie*: Pegaza, Kassyopec, Andromedę, Troykąt, Wodnika, Ryby. *Blisko przy poziomie na zachodzie* w konstellacyi Panny świeci Jowisz; na *wschodzie* nie daleko południka przy gwiazdzie δ Koziorożca, Saturn w kolorze bladawym.

Dnia $\frac{1}{3}$ września o godzinie 9 po zachodzie słońca, na stronie zachodniej nieba świecą: Arkturus, Korona północna, Herkules, Ophiuchus, Lira, Orzeł, Strzelec. *Na południku*: Łabędź, Delfin, Koziorożec. Na stronie *wschodniej* nieba: Cefeusz, Kassyopec, Pegaz, Wodnik, Perseusz, Andromeda, Troykąt, Baran. Jowisz ukryty pod poziomem; Saturn błyszczy na stronie południowej nieba, blisko południka, w konstellacyi Koziorożca.

Dnia $\frac{1}{3}$ października o 8 godzinie wieczorem, widzimy na zachodzie: Koronę północną, Herkulesa, Ophiucha, Lirę, Orła, Strzelca. *Blisko południka*: Łabędzia, Delfina, Pegaza, Koziorożca. *Na wschodzie*: Andromedę, Perseusza, Troykąt, Barana; nad *poziomem*: Kapellę, Plejady, Wieloryba. Na samym prawie południku w konstellacyi Koziorożca znajduje się Saturn.

Dnia $\frac{1}{3}$ listopada o godzinie 7 w wieczór postrzegamy na stronie zachodniej nieba: Koronę północną, Herkulesa, część Ophiucha, Strzelca, Lirę, Orła, Delfina, Koziorożca. *Na południku*: Cefeusza, Kassyopec, Pegaza, Wodnika. *Na wschodzie*: Andromedę, Ryby, Wieloryba, Perseusza, Troykąt,

Barana; a blisko *poziomu*: Kapelle, Plejady i Hyady; nie daleko *południka* na stronie południowo-zachodniej, Saturna w konstellacyi Koziorożca.

Dnia $\frac{1}{3}$ grudnia o 6 wieczorem dają się widzieć na zachodzie: Herkules, Lira, Orzeł, Delfin, Koziorożec. Blisko *południka*: Kassyopea, Pegaz, Wodnik; nisko na stronie *południowej*, Fomalhout wielka gwiazda z konstellacyi Ryby południowej. Na *wschodzie*: Andromeda, Troykąt, Baran, Wieloryb, Perseusz, Woźnica, Byk, rzeka Eridan. Na *zachodzie* blisko konstellacyi Wodnika znajduje się Saturn.

W r. 1817 dnia $\frac{1}{3}$ stycz. o godz. 7 wieczorem, świeci na *zachodzie*: Łabędź, Delfin, Pegaz, Wodnik, Ryby. Na *południku*: Perseusz, Troykąt, Baran, Wieloryb. Na stronie *wschodniej* nieba: Woźnica, Byk, Oryon, Bliźnięta, Mały pies, Syryusz. Na *zachodzie* w konstellacyi Wodnika, daje się widzieć Wenus w jasno-żółtawym kolorze.

Dnia $\frac{1}{3}$ lutego o 8 godzinie wieczorem dają się widzieć na *zachodzie*: Kassyopea, Andromeda, Troykąt, Baran, Wieloryb. Blisko *południka*: Woźnica, Byk, Oryon, Zając, Bliźnięta, mały Pies, wielki Pies. Na *wschodzie*: mały Lew, wielki Lew, Hydra, Warkocz Bereniki. Wenus (e) daje się widzieć na stronie zachodniej nieba nad samym poziomem w konstellacyi Ryb.

(e) Pospółstwo nasze nazywa tego planetę jutrzeńką, zotzą, gwiazdą poranną lub wieczorną.

Dnia $\frac{1}{3}$ marca o 9 wieczorem, na stronie *zachodniej* nieba dają się widzieć: Perseusz, Troykąt, Baran, Byk, Woźnica, Oryon. Blisko *południka*: Bliźnięta, Rak, mały Lew, wielki Lew, mały Pies, wielki Pies, Hydra. Na *wschodzie*: Warkocz Bereniki, Szkołak, Korona północna, Kłos panny, Kruk. Zadnego Planety w tym miesiącu gołym okiem widzieć nie można.

W następnych miesiącach w takim samym porządku na zachodzie, południku, i na wschodzie, widzieć będziemy konstellacye, w jakim się pokażą w tych samych miesiącach roku 1816.

Znając gwiazdy znaczniejsze, a mianowicie gwiazdy zamknięte w konstellacyach zodyaku, łatwo każdy gołym okiem widzieć będzie, jak Wenus, Mars, Jowisz, Saturn, chyżey lub wolniey posuwać się będą od zachodu na wschód biegiem właściwym (f) od jednej gwiazdy stałej do drugiej, dzwigając się i podnosząc na półkulę północną, lub zniżając się i spadając na półkulę południową, opisując swoje drogi około słońca pochyłe do równika.

(f) Nie zawsze jednak odnosząc planety do gwiazd stałych, widzieć je będziemy posuwając się od zachodu na wschód; niekiedy zdają się wstrzymywać, i cofać się wstecz od wschodu na zachód: poczem wstrzymawszy się, znowu zwracają się do pierwszego kierunku od zachodu na wschód; lecz te tak dziwaczne na pozor biegi, pochodzą od właściwego biegu ziemi, opisującey także swoją drogę około wspólnego ogniska całego świata słonecznego to jest słońca, o czém rzecz do Astronomii.

WIADOMOŚĆ HISTORYCZNA O MAGNETYZMIE
ZWIERZĘCYM.

Gdy za dni naszych często słyszeć się daje mowa o magnetyzmie zwierzęcym, i ze wszystkiego pokazuje się, że między rozprawiającymi, są trzy strony, t. j. *zupełnie wierzący*, *niewierni*, i *obojętni*; gdy doświadczenie uczy że częstokroć sprzeczka o to idzie, czego się nie rozumie lub rozumieć nie można; gdy nakoniec stan dzisiejszego rzeczy poymowania zwykł wymagać gruntowney precyzyi, bez której w umiejętnościach rzeczywistych nie ma pewności; postanowiłem podać do publiczney wiadomości krótką historią tego fenomenu i tych cudów, które magnetyzmowi zwierzęcemu przypisują. Co do dwóch jednak okoliczności winien jestem ostrzedz czytelników; *naprzód*, że ja, względem magnetyzmu zupełnie jestem obojętny, bo będąc zupełnie w tey nauce czyli sztuce obcym, nigdy mi się nie udało nabydź takiego przekonania, jakiego ta rzecz wyciąga; *powtóre*, dobrodusznie przyznaję się, iż następująca historia magnetyzmu nie jest moją własną pracą, ale wyciągiem z uczonego i klassycznego dzieła P. KONRADA SPRENGELA (*Versuch einer pragmatischen Geschichte der Arzneikunde von Kurt SPRENGEL 1-5. Halle, 1800, 1803. 8.*) i dla tego dochodzi ona tylko do roku 1790. Jak w podaniu niniejszego do Dziennika pisma, by-

ło nappierwszym zamiarem oświecenie współziomków, tak naysmilszym dla piszącego będzie wypadkiem, jeżeli się któreykolwiek stronie we względzie magnetycznym podoba.

Wiek ośmnasty zamożny w nowe wynalazki i odkrycia ze względu sztuk i umiejętności, a które prawdziwą epokę postępu udoskonalenia ludzkiego stanowią: nie był zupełnie wolnym od tych mniemań i przesądów, które wieki nieoświecenia i zabobonu odznaczyły, i obszerną kartę w dziejach rodu ludzkiego zajmują.

Pominąwszy *teozofiją* wieku siedmnastego, i naukę *Messmera*, o której w szczególności mówić zamierzylśmy, nappierwszem zjawieniem wieku naszego we Francyi i w Niemczech, było wznowienie *chorób przez złego ducha* sprawianych: które, mimo naysłabszy wygraney przez Kryst. *Thomasiusa* (a), wzięło jednak górę w wielu bardzo krajach. Dzieło Fry. *Garmanna* (b) było w owe czasy kodexem cudów zmarłych i innych marzeń; w niem to znajdują się naydrebniejsze szczegóły o *upiorach* po nocy wędrujących, które tak uczenie nasz *Bohomolec* umiał wystawić (c).

Był to czas, kiedy powszechnie panowały strachy, a choroby konwulsyjne często złym duchom lub czarom przypisowano. Po-

(a) De origine et progressu processus inquisitorii contra sagas. 4. Hal. 1712.

(b) De miraculis mortuorum, Lips. 1670. 4. Dresd. 1709. 4.

(c) Djabel w swojej postaci. w Warszawie. 1775. 3 tomy in 8vo.

dobna choroba r. 1713 wielu ludzi w Anna-bergu napastująca, lubo lekarstwami przyrodzonemi leczona, uważana jednak była za skutek czarów^(d), których władza do najwyższej przyszła powagi, przez dzieła J. W. *Wedeliusa* (e), Fr. *Hoffmanna* (f), i *Ant. de Haen* (g), dowodzące możliwości i wpływu czarów na choroby. Co większa, kaznodzieja w mieście Apoldzie w Turyngii J. Kr. *Rinder* wydrukował r. 1748 własne przeciw jednej czarownicy kazanie, którą oskarżając o naprowadzenie na chłopca konwulsy, usiłował aby na stos była skazaną (h); a w roku 1751 i 1752 lekarze stawali jeszcze w obronie biednych Cyganek, które za czary, zamawiania, zaklęcia i t. d. do sądu pociągano.

Drugim zjawieniem wieku upłynionego, daleko okazalszém i ważniejszém od poprzedzającego, były cudowne leczenia we Francyi, za pomocą których Janseniści usiłowali prawdę swojej nauki popierać. Sławne w połowie wieku siedmnastego r. 1656 leczenia chorób w opactwie *Port-Royal* pod Paryżem, były tylko przygotowaniem do tych głośnych

(d) Historisch. Sendschreiben von denen so genannten wunderlichen Begebenheiten, welche sich an etlichen Knaben zu St. Annaberg geüssert. Chemnitz. 1713. in 8vo.

(e) Diss. morbi a fascino. Jen. 1682. 4.

(f) De potentia diaboli in corpora, in Opp. Vol. V. p. 94-103.

(g) De magia liber. Vindob. 1775. in 8vo.

(h) Eine Hexe nach ihrer grässlichen Gestalt und gerechten Strafe. Jena. 1748. 4. — *Hallers* Tagebuch der medic Literat. B. I. Th. 2. S. 781-782.

cudów, które od r. 1725 do 1732 i nieco daley miały miejsce przy grobie jansenisty Franciszka *de Paris*, który przez posty, umartwienia i ludzkość, do tego stopnia świętobliwości u ludu, a przez wytrwały upor przeciw bulli *Unigenitus* do tej powagi między jansenistami, przyszedł, że zaraz po śmierci przy grobie jego na cmentarzu S. *Medarda*, na przedmieściu S. *Marcellego*, cuda dzieć się poczęły (i). Przez czas długi rzecz się kończyła na samém uzdrawianiu chorych; lecz w r. 1731 niektórzy wierni poczęli wpadać przy grobie Parysa w gwałtowne konwulsye, przez co nie tylko nabywali władzy leczenia drugich, ale głosili nadto przyyście proroka *Eliasa*, bliskie nawrócenie Żydów i mieli siebie za prawdziwych posłańców S. Jana Chrzciciela. Oprócz tego byli oni jeszcze w stanie długie posty wytrzymywać, bez wszelkiej szkody na rozpalonym ogniu leżeć i przez niejaki czasu przeciąg umarłych udawać. Sława podobne powieści szybko rozniosła, a przy grobie Parysa, oprócz pospólstwa, nie tylko widziano ludzi znacznego urodzenia, ale nawet wolno myślących, którzy z podziwieniem wszystkich, bardzo prędko w sposobie myślenia odmienniali się i we wszystko wierzyli. Przyszło nakoniec do tego, że radca parlamen-

(i) Vie de Mr. de Paris. Utrecht. 1732. 8. — *Acta erudit.* Lips. ann. 1734. p. 532. — *Gottf. Less* über die Religion, ihre Geschichte, Wahl und Bestätigung. B. II. Gütting. 1785. 8.

tu *de Montgeron* ofiarował królowi obszerne względem pomienionych cudów dzieło, za które, że mocno powstawał przeciw jezuitom, miejsce utracił (k). Lecz jak w każdej rzeczy, tak i tu wielu się znalazło niewiernych (l), a *Poellnitz*, obecny temu wszystkiemu w Paryżu, świadczy, że chorzy często w takim samym stanie z cmentarza powracali, w jakim przychodzili (m).

Wszakże mimo wszelkich starań ze strony jezuitów, obłąd takowy, ze względów politycznych a szczególnie z powodu sprzyjania parlamentu jansenistom, długo był cierpiany, aż nakoniec król, po wysłuchaniu zdania komisji, do której wyznaczył sławnego chirurga *Moranda* i innych członków fakultetu, roku 1732 dnia 27 stycznia, cmentarz S. Medarda zamknąć i nikogo więcej do grobu Parysa nie puszczając, rozkazał. Jednakże cała scena ledwie r. 1735 zupełnie się ukończyła i w zapomnienie poszła.

W świeższej cokolwiek pamięci są cuda w Niemczech działane przez Piotra *Gassnera* i oberżystę Jana *Schroepfera*, który ostatni przedając kawę w Lipsku umiał w ludzi wmówić,

(k) La vérité des miracles, opérés par l'intercession de Mr. Paris et d'autres Appellans. vol. 1-3. Cologne. 1745-1747. in 4to.

(l) Le naturalisme des convulsions, dans la maladie de l'épidémie convulsionnaire. P. 1-3. Soleuze. 1733. 8. — Examen critique, physique et théologique des convulsions. 1733. 4. — *De Voeux*, Critique generale du livre de Mr. de Montgeron. vol. 1. 2. Amst. 1740. 8.

(m) Memoires, vol. III. p. 30.

że posiada sposób zamawiania duchów; lecz gdy na sztuki optyczne i magiczne podejmując wydatki mocno się zadłużył, nie znalazł na ich zaspokojenie innego środka, jak samobójstwo, przez które w r. 1774 życie zakończył.

Cuda Piotra *Gassnera* rodem ze Szwaycar daleko były głośniejsze, bo rozpoczynając się w Szwabii i Bawaryi, bardzo prędko całe Niemcy opanowały i za granicę nawet się przeniosły. Te nawięcej ściągali się do samego leczenia chorych, a przeto i sławny *Lavater* znajdował w tém wszystkiém moc przemagającą wiary i modlitwy.

Gassner powiada o sobie, że długi czas zastanawiając się nad swoją chorobą, a zwłaszcza ciągłym głowy bolem, wpadł nakoniec na myśl, azali jego choroba nie pochodzi z przyczyny złego ducha i odtąd zaczął na sobie doświadczać jej leczenia w IMIE PAŃSKIE. Takowe pierwiastkowe proby gdy mu się szczęśliwie powiodły, zaczął pilnie uczyć się i zgłębiać pisma kościoła rzymskiego, mające rzecz o *exorcyzmach*, których z wielkim pożytkiem na dzieciach swojej parafii *Kloesterle*, należącej do biskupstwa *Chur*, używał. Roku 1774 wydał pismo, w którym swóy *demoniaczny* układ wyłożył i podzieliwszy choroby przez złego ducha sprawiane, na pewne klasy, twierdził, że wszystkie jest w stanie leczyć wezwaniem Imienia JEZUSA. Dla poznania własności i przyczyn choroby, używał szczególnych doświadczeń, *praecepta probatoria* zwanych. Te zależały na przyłożeniu krzyża i odmówieniu pewnego *exorcyzmu*; poczem, jeżeli chory

nie wpadał w konwulsje lub inny jaki paroxyzm, zapewniał, że choroba jest z przyczyn przyrodzonych i zły duch żadnego w niej nie ma uczestnictwa. Przeciwnie, osoby na nerwowe choroby cierpiące, męczył dopóty, póki nie dostały paroxyzmu, a wtedy chlubił się, że je uleczył (n). Długi czas *Gassner* po rozmaitych miejscach niemieckiej krainy popisywał się ze swemi cudami; co większa, w imię JEZUSA puls w arteryi zatrzymywał, aż póki sławny Jan Piotr FRANK (o) nie pokazał, że *Gassner* oprócz imienia świętego używał jeszcze przyciśnięcia w którémkolwiek miejscu arteryi do ręki idący. Byli i tacy, którzy te wszystkie rzeczy skutkom magnetyzmu przypisywali: gdyż podczas operacyi zwykł był ciągle ocierać ręce około swojego paska; aż nareszcie znalazł się Teatyn w Monachium *Fedr. Sterzinger*, który całą tę rzecz między kuglarstwa policzył i nadto pokazał, że *Gassner* w swoim postępowaniu często się rzeczy nieprzystoynnych dopuszczał, a jednego, którego był ugodził za 100 zł. niemieckich aby umarłego udawał, w trumnie, zamiast wskrzeszenia, udusił. Nakoniec *Gassner* ze wszystkich niemal krajów został wygnany, a cała jego cudowna nauka w zapomnienie poszła (p).

Nauka o magnetyzmie zwierzęcym, jest ostatniem zjawieniem wieku ośmnastego. W sta-

(n) Weise, fromm und gesund zu leben. Kempten. 1774. 8.

(o) System der medic. Polizey. B. IV. S. 609.

(p) Allg. deutsch. Bibliothek a. B.

nie dzisiejszym nauk fizycznych nie można sądzić, aby magnetyzm, fizycznie uważany, samego tylko żelaza i niektórych metalów był własnością: doświadczenia albowiem Kulomba (*Coulombe*) (q) pokazują, iż ją można dostrzedz we wszystkich niemal ciałach ziemskich, jeżeli będą cienko pokrajane lub połupane. Żelazo wszelako co do magnetyzmu, wszystkie inne metale przewyższa i siła ta jest w niem największa.

Pierwsze ślady *polodixii* czyli kierunku magnesu ku biegunom, znajdują się w dziełach pisarzów wieku trzynastego, jakoto: w dziełach *Wincentego* opata z Bowe (*Beauvois*) (r) i *Rogera Bacona* (s). Że zaś na początku tegoż wieku używano już w sztuce żeglarskiej igły magnesowej, to dowodzą owczesne pisma zakonnika Hugona de Bersi (*de Bercy*) (t) i Kardynała Jakóba *de Vitriaco* (u). Obadwa mówią wyraźnie o kompasie, co zdaje się dowodzić, że nie *Flavius Gioja* z Amalfi był igły magnesowej wynalazcą (w).

Wyjawszy niektóre domysły, że *Dioskorides*, *Galenus* i *Ebn-Sina* czyli *Awicenna* zalecali i używali magnesu do leczenia rozmaitych chorób

(q) GILBERT Annal. XI. 367.

(r) Speculum natur. lib. VIII. c. 19. f. 83. 6.

(s) BACON op. maj. (ed *Jebb*. fol. Lond. 1733) p. 115. Także CABET philos. magnet. p. 225, 254.— GILBERT de magneto p. 7. (4. Sedini. 1628).

(t) PASQUIER, Recherch. de la France, liv. IV. ch. 25. p. 495.

(u) Hist. Hierosol. c. 89.

(w) GRIMALDI, Saggi dell'Accademia di Cortona. vol. III. p. 195.

nerwowych i zagęszczania soków zwierzęcych; wyjąwszy także badania we względzie sił magnesu podejmowane przez Jana Chrzyciela *Porta*, który założywszy na dworze kardynała *Ludwika z Este* towarzystwo uczone pod nazwaniem *Academia de' segreti*, wiele się przyczynił do wyprowadzenia ludzi z łatwowierności w rzeczy i wypadki nadprzyrodzone (x); pierwszy jest sławny z wielu względów *Paracels*, który szukał lekarskich własności w magnesie. Wedle niego wszystkie choroby od Marsa pochodzące, to jest wszystkie krwotoki i inne cierpienia od środka ciała do powierzchni jego rozciągające się, najlepiej leczyc można przyłożeniem magnesu; ponieważ on wszystko do środkowego punktu sprowadza. Wiele także zależało na znajomości biegunów, z których przyciągający *Paracels* nazywał brzuchem, odpychający zaś grzbietem magnesu: pierwszy w chorobie histerycznej obrócony ku dołowi, a drugi w górę, utrzymywał złe w punkcie środkowym (y). Słowem, ilość i ułożenie magnesów były najważniejszymi do leczenia chorób środkami.

Stronnicy *Paracelsa* używali magnesu do leczenia chorób nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz, i chociaż *Wilh. Gilbert* (z) powątpiewał o jego skutkach; atoli w połowie wieku

(x) *Portae*, *Magia naturalis*. Lugd. 1569. 12.

(y) *Paracelsi opera*, Bücher und Schriften, durch *Huferum Brisingom*. fol. Strasb. 1616. s. 1019 — 1020.

(z) *De magnete lib. I. c. 14. p. 34.*

siedmnastego znaleźli się głosiciele szczęśliwych i cudownych wypadków doznanych z użycia magnesu w niektórych chorobach, a szczególnie w bólach głowy i zębów. Tu należą *Rob. Talbor* (a), *Jan Jak. Wecker* (b) i *Piotr Borelli* (c).

Piękne w ośmnastym wieku doświadczenia elektryczne były powodem do wznowienia doświadczeń z magnesem. *Fr. Wilh. Klaerick* lekarz w Giettyndze był bez wątpienia pierwszym, który doświadczał własności magnesu przeciwko bólom zębów i usiłował dowieść, że użycie sztucznego magnesu w stu trzydziestu przypadkach było bardzo pomocnem. *Hollmann* i *Kaestner* potwierdzając też same doświadczenia dodali, że w tém miejscu, gdzie był przyłożony magnes, powstawał świerzb, ból i powiększenie transpiracyi (d). Potém *Krzysztof Weber* doświadczał sztucznego magnesu w rzadkiej chorobie oczu, gdzie chory po każdym gwałtownym gniewie podwoyne albo potrójne widział przedmioty (e): w tym przypadku ile razy zbliżył do oka północny biegun magnesu, chory natychmiast w niem cierpiał czucie zimna, ból krający, powiększone łez płynienie, po czém większa jasność wzro-

(a) *Birch*, *History of the royal society*. vol. IV. p. 37.

(b) *De secretis*, lib. II. p. 107. (Basil. 1667. 4).

(c) *Hist. et observ. physico-med.* cent. VI. p. 35.

(d) *Göttinger Anzeigen*, J. 1765. S. 252. 714. 777.

(e) *Die Wirkung des künstlichen Magnets in einem seltenen Augenfehler*. Hannover 1767. 8.

ku następowała. Gwałtowne bole w ręce, miał zwalczyć magnezem J. Aug. Filip. *Gesner*, a które za przyłożeniem jego lubo się nagle z początku powiększały, jednak późniety uspokajały się (f). Że północny biegun magnesu ból w oczach zapalonych łagodzi, a południowy pomnaża; że magnes w reumatycznym bólu zębów nie pomaga, a w bolach ze spruchnienia jego pochodzących obadwa bieguny równie są skuteczne, sławny de la Kadamini (*de la Condamine*) doswiadczył (g).

Dla wytłumaczenia tak widocznych skutków magnesu, różne teorye na pomoc przyzywano; które wszakże, jako *Weber* i *Glaubrecht* (h) dowiedli, ani przez tarcie lub ciśnienie magnezem, ani przez jego zimno pojąć się nie dawały. Dla czego J. Dan. *Reichel* wniósł, że w tych wszystkich zdarzeniach na wypływy magnetyczne względ mieć należy (i).

Lecz użycie magnesu i teorya magnetyzmu wcale inny wzięła kierunek od miesiąca listopada r. 1774, kiedy astronom *Hell* zwrócił uwagę Antoniego *Messmera* lekarza wiedeńskiego na leczenia chorób magnetyczne. To zaś pewna, że *Messmer* pierwey jeszcze szczególne uczucia w ciele ludzkim za przy-

(f) Samml. von Beobacht. aus der Arznelg. Nördlingen. 1769. 8. B. I. S. 220.

(g) Journ. de médec. vol. XXVII. p. 265.

(h) Analecta de odontalgia. Argentor. 1766. 4.

(i) Diss. de magnetismo in corpore hum. Lips. 1772. 4.

łożeniem magnesu wzbudzone wyprowadzał od wrodzonego ciała ludzkim magnetyzmu, a który, bez pomocy nawet sztucznego magnesu można w czynność wprowadzić (k). Wielki pozór wszystkich leczenia messmerowych był powodem do rozlicznych doświadczeń, między którymi doświadczenia Jana Kryst. *Unzera* nauce *Messmera* po części sprzyjały, a J. A. *Heinsiusa* zupełnie były przeciwne (l). Próżno także używał sztucznego magnesu Joach. Fryd. *Bolten* w scyatyce nerwowej (m). Przeciwnie *Andry* i *Thouret* łagodniejsi względem nauki *Messmera* dowodzili, że skutki magnesu wcale różne od tych, które magnes, jako istota żelazna, na ciało ludzkie wywierać może, nie mogą się wyprowadzać z własności jemu ogólnie służących, ale raczy potrzeba mu przyznać własność drażniącą i uspokajającą, mocą których jest użytecznym w chorobach nerwowych, w kaduku, w dychawicy, i w kurczu żołądka (n). Z pożytkiem używać mieli magnesu, *Piuzol* (*Pujol*) w bolu twa-

(k) Schreiben an einen auswärtigen Arzt über die Magnetkur. Wien. 1775. 8.

(l) J. C. *Unzer's* Beschreibung eines mit dem künstlichen Magneten angestellten Verzuchs. Hamburg. 1775. 8. — J. A. *Heinsius* Beyträge zu denen Versuchen, welche mit dem künstlichen Magneten in verschiedenen Krankheiten angestellt worden. Leipzig. 1776. 8.

(m) Nachricht von einem mit dem künstlichen Magneten gemächten Versuch. Hamb. 1775. 4.

(n) Beobachtungen u. Untersuchungen über den Gebrauch des Magnets in der Arzneykunst. Aus dem. Franz. Leipz. 1785. 8.

rzy, zwanym *tic douloureux* (o), a *Stark* w scyatyce (p).

Lecz wracając się do *Messmera*: siła magnetyczna znajduje się podług niego, w całym przyrodzeniu, i jest nie tylko przyczyną powszechnego wszystkich ciał związku, ale nawet wzajemnego ciał niebieskich na siebie ciążenia; stąd rozumiał ją być węzłem łączącym wszystkie ciała ziemskie, a szczególnie ludzkie z temi ogromnemi massami, które w niezmierzonej niebios przestrzeni ruchy swe odbywają. Zdaniem jego, siła magnetyczna przywiązana jest do pewnego płynu; który równie jak elektryczność zbiera się: i nadto jeszcze utrzymywał, że wszystko, dotykając się tylko w pewny sposób, namagnetyzować można. Co większa, twierdził nawet, że samą wolą, bez dotykania się, można w chorych takie skutki sprawić, które zupełnie będą podobne do skutków z przyłożenia sztucznego magnesu pochodzących. Utrzymywał także, iż czułość do przyjęcia magnetyzmu z chorobą powstaje i z jej skończeniem ginie; i dla tego rozumiał, że w ciele ludzkim jest podobne przybywanie i ubywanie magnetyzmu, jak się postrzega z wodą w oceanie, i tym sposobem chciał jego dobroczynne skutki tłumaczyć (q).

(o) Abh. über den schmerzhaften Trismus. A. d. Franz. Nürnberg. 1788. 8.

(p) *Kümpel* diss. de magnetismo et minerali et animali. Jenae. 1788. 4. p. 21.

(q) *Messmers* kurze Geschichte des thierischen Magnet.

Nie trzeba rozumieć, ażeby ta nauka była zupełnie nowa; jest ona spadkiem pierwszych wieków Teozofii, którą w wieku siedemnastym przerabiali *Spirytualisci* i tak nazwani *Rose-croix*. Nie uwolnili się od tego zamętu i lekarze, do których należą *Robert Fludd* (r), *Sebastyan Wirdig* (s), *Wilhelm Maxwell* (t) i wielu innych. Wszyscy więc zarzucali *Messmerowi*, że nauka jego nie była nową.

Messmer do r. 1776 używał sztucznego magnesu pod rozmaitemi postaciami, lecz najsławniejszym dla niego było wyleczenie jednej dziewczyny z konwulsji w r. 1774, przez które ściągnął na siebie uwagę sławnych mężów *Ingenhoussa* i *Sterka* (*Stoerk*). Pierwszy z nich, po wielu probach przez *Messmera* robionych, lubo z początku zdawał się być nieco o jego nauce przekonany; później atoli stał się największym magnetyzmu nieprzyjacielem (u).

Roku 1775 przesłał *Messmer* do wszystkich akademii sławniejszych rozprawę, w której całą naukę magnetyzmu wyłożył, i wiadomość o uleczonych przezeń chorobach umieścił. Jedna akademija berlińska, lubo niekorzystnie dla *Messmera*, odpisać raczyła. Odpowiedziała bowiem, że jawienia w osobach

S. 26. (Karlsruhe. 1785. 8.)--- Memoire sur la découverte du magn. anim. p. 16. dans le Recueil des pieces les plus intéressantes sur le magn. anim. 1784. 8.

(r) *Fludd* med. cathol. tom. I. p. 14. 16. (fol. Pfcfrt. 1629).

(s) *Wirdig* nova medicina spirituum. 8. Francofurt. 1707.

(t) *Maxwell* de medicina magnetica, Frft. 1679. 12.

(u) Recueil des pieces etc. p. 23.

nerwowe choroby cierpiących postrzegane, są bardzo obojętnym dowodem siły magnetycznej i że zarzut przeciwko zwierzęcemu magnetyzmowi tym jest ważniejszy, gdy sposobność do jego przyzwojenia zaraz z chorobą ustaje. Nakoniec sprzeciwia się wszystkim prawom przyrodzenia dotąd znajomym, twierdzenie, iż siła magnetyczna wszystkim ciałom udzielać się daje (w). J. T. *Klinkosch* rozumiał, iż, jeżeli wszystkie *facta* są pewne, raczy potrzebą je przyznawać sile elektrycznej, a niżeli magnetycznej, i w tym celu robił doświadczenia z elektroforem Wolty (x).

W tymże roku odbywał Messmer podróże przez Bawaryę, w ciągu których wszędzie magnetyzował, albo przez dotykanie, albo też przez samo skierowanie palców. Był nawet przypuszczonym do robienia doświadczeń w obliczu Elektora bawarskiego. W tymże czasie leczył profesora wiedeńskiego *Baura* na uparte zapalenie oczu, a następnego roku dyrektora akademii w Minich *Osterwalda* na paraliż.

W roku 1776 rozpoczął leczenie panny *Paradis*, która od trzech lat cierpiała zupełną jasną ślepotę obudwóch oczu z konwulsjami mięśni oczowych. Messmer całą tę historią, która była dla niego w Wiedniu najsławniejszą, wcale inaczej opisuje, a niżeli jego przeciwnicy. Wedle jego opowiadania,

(w) Hist. de l'acad. roy. des scienc. à Berlin, 1775. p. 53. — Allg. deutsch. Bibl. B. XXVI. S. 190.

(x) Abh. einer Privat-Gesellschaft in Böhmen, B. II. S. 171.

przy świadectwie rodziców chora zupełnie ślepa oddana była ku leczeniu dnia 20 stycznia, a dnia 9 lutego mogła już wyraźnie widzieć. Messmer zapewnia, że Sterk z drugim członkiem fakultetu lekarskiego wiedeńskiego, byli świadkami szczęśliwych skutków tego leczenia. Lecz gdy powstała zawiść; *Ingenhous*, okulista *Barth*, a może i sam *Sterk* potrafili wmówić rodzicom, że ich córka nie może widzieć i nigdy nie będzie widziała. Co większa, umiano podsycić łakomstwo oycy, który otrzymałszy od cesarzowej roczną dla ślepej córki pensją, obawiał się ją utracić, gdyby wzrok odzyskała. Gwałtem więc rodzice odebrali swoją córkę od Messmera, która częścią z żalu i przestachu, a częścią z przyczyny złego obchodzenia się matki, na nowo wzrok utraciła. Przywrócił go wprowadzając znowu po wielu manipulacjach, ale gdy *Sterk* r. 1777 dnia 2 maja napisał, że już czas koniec oszustostwu i kuglarstwu położyć; Messmer zniechęcony i nieprzystoynem postępowaniem fakultetu i niewdzięcznością rodziców panny *Paradis*, postanowił dobrowolnie Wiedeń opuścić i udać się do Francji. Że zaś rząd austriacki wcale go z kraju nie uchylał, dowodzi tego zalecające ministra austriackiego pismo do posła cesarskiego przy dworze paryżkim. Tak sam Messmer wyznaje, które wyznanie jeżeli nie zupełnie prawdziwe, przynajmniej wiele ma podobieństwa do prawdy (y).

(y) Recueil etc. p. 32 — 48 — Kurz. Geschichte des thier. Magnet. S. 36 — 39.

Przeciwnicy mówią, że wieść o Messmerze, iż ślepey wzrok przywrócił, tak się głośną w Wiedniu stała, że césarzowa wyznaczyła do wysłedzenia tey rzeczy szczególną kommissyą. Stawiona przed tą kommissyą ślepa, chociaż miała zupełnie zrenicę nieruchomą, w przytomności jednak Messmera wszystkie farby rozpoznawała; lecz za oddaleniem jego, żadney farby nie umiała rozróżnić, a z tego pokazało się, że biedna dziewczyna przez znaki Messmera była oszukana, a nawet wierzyła, że wzrok na uczestnictwie dawanych znaków zależy. Słowem, kommissya doniosła cesarzowej o tém kuglarstwie, a Messmer we dwudziestu czterech godzinach musiał Wiedeń opuścić (z). Takowe opowiadanie przeciwników jestli prawdziwe, lub nie; zamyka jednak w sobie wiele nie podobnych do prawdy okoliczności, których P. *Sprengel* nie chciał przywieść.

(z) C. L. *Hoffmann's* Magnetist. Frkf. u. Mainz 1787. 4. S. 17. 18. — *Doppet* wielki stronnik Messmera domysła się, że sam Messmer został oszukany przez pannę *Paradis*, która bardzo delikatny zmysł dotykania posiadała (Abh. v. anim. Magnetism. Breslau. 1785. 8. S. 15).

(*Ciąg nastąpi*)

KRÓTKIE ZBIORY, HISTORJI POLSKIEY.

Lengnicha, Szmita i Albertrandego, Teodora Wagi, Jerzego Samuela Bandtke.

TRUDNOŚCI jakie stawają w pisaniu historyi, mogące od niey nie jednego odstręczyć, wpiśaniu historyi w krótkości, nie mniej są liczne. W tém albowiem pisaniu, już nie czas wątpliwości roztrząsać, nie czas po niepewnościach się błąkać, ale na wytrawney i urzędzoney czy przez poprzedników czy przez siebie rzeczy oparty pisarz, obeymuje cały ogrom, zbliża z niezmierną ostrożnością (bo łatwo w tém potknąć się można) różnorodne odległe okoliczności, często je spojć musi, między niemi przebrać i odrzucić te które mu pominąć wypadnie, te które z natury krótkości miejsca znaleźć nie mogą, odróżni, pozostałych do wyłączenia wyrazami stopnię znamienitości oznaczy, dobranemi ogniwkami pozaczepia: a gdy rozwlekłość ułatwiająca prostsze wysłowienie się od krótkości stroni, więc użyje wszelkich sposobów, aby zwięzła dobitność czytelnikowi snadno że tak powiem rozczłonkować się dała, i przez to objęcie rzeczy ułatwiła. Dogodzić w jedném skupieniu wszystkim okolicznościom: rozwlekłemu czasowi, rozległym i rozstrychnionym miejscóm, rozsypanym a ledwie w jakim miejscu lub czasie zbiegającym się wypadkom; jest rzeczą zaiste, niezmiernie trudną, a pomimo sposobów jakie przedsięwiorą pisarze, mocno za-

wiłą i rozmaity. Pospolicie brane jest następstwo panujących za pewny wątek do rozwikłania historycznych okoliczności, częstokroć najmniej zawisłych od martwych i nieczynnych przewodników. Przywiązywano się ściśle do chronologicznego porządku, ale idące za tём rozsypanie rzeczy, jeszcze trudniejszym czyni zainteresowanie rwący się kolei. Potrzebne są te drogi i nader potrzebne w każdym pisaniu historyi, wszakże ile w krótkich zbiorach, jeśli pisarz chce: narodu odmiany, jego stanu, odmiany oświecenia, rządów, szczęścia ludzkiego, określać, stosunki sąsiednie obejmować i tam nie źle podobno, kiedy naznaczywszy sobie pewne, jak zewnętrzne tak wewnętrzne państwa czy narodu przemiany, na tych przestając (rozmaitością widoków jedności nie mieszając) do nich zmierzając, rozwijanie wypadków i opisywanie ich wciąga; podobno nie źle, gdy coraz inny cel przedsię pod pióro bierze, nie koniecznie panującego, nie jaką lat liczbę, lecz znamienity, naywięcej w swoim czasie działający i skutkujący przedmiot, a ta rozmaitość, zawsze w jednych klubach ogułu, nie tylko winna ułatwiać ciągowi i związkowi w ostatecznym razie wyłuszczonej wypadków, ale nadto musi koniecznie interesowność jednać. Dopiero po wielu rozmaitych pracach do takiego napisania krótkiego zbioru historyi przystąpić można. U nas, nie mało w tej mierze niedostatków pisarz doświadcza; im przeto który więcej historycznych okoliczności wystawi, im je porządniej i dokładniej

wyłuszczy, tym większych jest zalet. Że zaś rozliczne krótkie historyi zbiory po rękach swych ziomkowie mają, które różnie są naganiane lub chwalone; ich przeto porządek, zasady, przymioty lub krewkości, z kolei pokrótce ośmielamy się przetrząsać.

I. Kiedy roku 1740 w Warszawie przedrukowano Karola Bartolda jezuitę *Imagines principum regumque Poloniae, politicis dogmatibus, phalerisque poetarum adumbratae, nuper thesibus philosophicis appensae*; kiedy nędzne pióro tego pisarza, wieki, w których Kadłubek listy swych poprzedników przepisywał ożywiający, w grubey często niewiadomości dziejów oyczystych, skręcając je do swoich widoków, zamieniało w nakrętne sentencye—wtedy z pod ręki uczonego Lengnicha, drukowała się *Historia polona a Lecho ad Augusti II. mortem. Lipsiae. 8. 1740. auctior et emendatior, Gedani. 8. 1750.* w której autor przyjemnie w języku łacińskim, młodym Poniatowskim synóm kasztelana krakowskiego ustnie przekładane sprawy oyczyste, w krótkiej osnowie wyłuszcza tak, iż początkowa zwięzłość z biegiem czasu wolniej i zawsze w krótkości coraz obszerniejszą się staje. Z tego powodu, całe dziełko swoje, podzielił na dwa przedziały. Pierwszemu dając napis *Historia polona brevis* przechodzi w niej wszystko od Lecha aż do końca Zygmunta Augusta. Drugiemu *Historia polona amplior* i w niej wszystko od Henryka do śmierci Augusta II, a ten oddział jest we czwórnasób rozciąglejszy od pierwszego. Od Zygmunta III. zacząwszy,

Bohomolec dokończenie kroniki Bielskiego w języku polskim po większej części z tego dzieła ułożył jak jest w edycji 1764. fol.

Takim porządkiem wyłuszczonego historya, jest własną i nie małą Lengnichu pracą, w której przestaje na zwyczajnych, w pospolitych historycznych dziełach, opowiadanych sprawach, to jest na wyliczeniu czynności królów, na wyłuszczeniu wojen, a zatem i traktatów do nich się ściągających. Tego zaś dopełnił, jak należy dokładnie. Dodane w jego opisie cytaty, nie są takimi któreby wszędzie czytelnikowi prawdziwe źródłowe świadectwa wskazywały: nie rozróżniane w swej różnorodności, są raczej tylko odsyłaczami do różnych dzieł, w których, krótkie opisy Lengnichu obszerniejszemi naleść można. Wszakże mimo tych przywożeń, oprócz razu jednego gdzie wspominając o roku śmierci Mieczysława I. dwoiste zdanie pewne i niepewne przytacza; nigdzie się nie zatrzymuje nad wątpliwościami w krótkim zbiorze miejsca mieć nie mogącemi; ale jak wypadki poznał i o prawdzie się przekonał, tak chociaż to w brew powszechny wziętości przeciwnie bywa, przytacza je i opisuje. A że sławny z wielu innych dzieł swoich ten pisarz, niepospolitey był znajomości dziejów; więc i w tym zbiorku historyi polskiej, mnogie są przestarzałych uprzedzeń przemiany i poprawy: jako, że Mieczysław I. umarł roku 992; że św. Wojciech umęczon już za Bolesława I.; że biskupstwa za Bolesława I. powstały; że się Bolesław I. sam mało co przed

śmiercią koronował; że się podobnież koronował i Bolesław II; i tak daley. Wszakże pozostały jeszcze w Lengnichu powieści: o Lechu, przezeń za bajecznego poczytanym; o mnichostwie Kazimierza I. Wyprowadzając zaś na jaw dla krajowych historyków nie miły do powtarzania pokóy Bolesława IV kędzierzawego z Frydrykiem I. cesarzem przy Krisgowie, mylnie podobno Krisgów (Kargów?) Kruszwicą przeistacza (*Hist. pol. brev. §. 12*). Lubo zaś naywięcey zawsze pracy koło rzeczy pruskich dokładał, podobno nadto jest delikatny względem Krzyżaków; a nawet zdaje się iż o bycie bitwy pod Połowcami wątpił (*Hist. pol. brev. §. 22. 55*). Poważny ze wszystkich względów, dziwaczny się ukazuje w przyłączoney do tey historyi, już przedrukowaney, Rozprawie o początku Polaków, gdzie nie sama nieświadomość (jak *Szlecer* sądzi) że (Polak, Polacy) *ak, acy*, są skutkiem zakończenia a nie prawdziwego miana, ale nayniezgrabniejszy domysł, domysłami podpierany, połączył w jego wyobrażeniu Lazzów i Zechów kaukaskich z Lachami (Polakami) i Czechami. Nędzna ta myśl, prócz jakowegoś pierwszych głosek podobieństwa, innych dowodów nawet przytoczyć nie mogąca; tak przypadła do serca Szmitowi, Albertandemu, Wadze, Skrzetuskiemu, że się śmiało uganiali z wiernem jako nayspewniejszego domysłu powtarzaniem; z tego względu wielbiony! z innych okoliczności od wspomnianych pisarzy naśladowany lub powtarzany Lengnich, nie zyskał przecie u niektórych

zanfania na jakie zasłużył i na nieszczęście miłośników prawdy, nie dość, bo niewiernie przepisywany jako się niżej okaże.

II. W roku znowu 1763 kiedy przedrukowywano w Wilnie *Historią polską z opisaniem rządu i urzędów Polski przez Władysława Łubieńskiego*, i kiedy w Poznaniu wydawał Jan Bielski jezuita *Widok królestwa polskiego* jeszcze zupełniejszą i pożyteczniejszą niż Łubieńskiego naywięcej biskupstwami zajętego, różnych rzeczy polskich historycznych i politycznych zbieraninę (a); w tym czasie Szmit wy-

(a) Uprzedziły je roku 1760, *Tables chronologiques des Rois de Pologne par Ant. Wisniewski*. Dwie są arkuszowe tablice, na jednej są monarchowie od Lecha do Władysława warnenskiego, na drugiej od Kazimierza Jagiellończyka do Augusta III. W kolumnach są: 1) rok początku panowania, 2) mięsa królów, 3) trwanie ich panowania, 4) królowe (przy których tu i ówdzie, gdzie miejsce było, dodawane wiadomości, tyczące się samey królowey lub jey potomstwa), 5) znamienitsze zdarzenia (gdzie po większey części są opisywane jako czynności samych królów). Na boku przy tych kolumnach, jest na obu tablicach oddzielna pod tytułem: *Observations sur la Pologne* (gdzie istotnie zastanawia się autor jedynie nad swoczesnym stanem królestwa w różnych widokach, rzadko w historyczne wyboczywszy). W takim składzie, spodziewać się należy od autora, że przy doborze licznych historycznych okoliczności, w lakoniczney zwięzłości zechce wypadki wyliczać. Lecz się wcale inaczey dzieje. Jakby od przypadku i co pióro wypuściło, a myśl w przypomnieniu złowila, pospisywane, bez należytego nawet zachowania lat porządku, bez precyzji w opisach, różne okolicznosci mnieysze, z przypomnieniem częstem większych. Z tych tablic zaprawdę są-

dał: *Abrégé chronologique de l'histoire de Pologne. Varsovie et Dresde chez Mich. Gröll. 1763. in 8vo strón 352*. Wziąwszy on przed się sposób wyłuszczenia historyi porządkiem chronologicznym, (jak w tey mierze dał wzór Henault) spisuje historyą w tabliczkach tak, iż w pierwszej kolumnie naznaczywszy czas wstępu na tron i urodzenia króla, w drugiej wylicza znaczniejsze zdarzenia, w trzeciej żony królewskie, w czwartej potomstwo, w piątej śmierć królewską i pochowanie zwłók jego, w szóstej współczesnych mu panujących. Po-

dzic można, że autor był usposobiony do poprawiania się, ale nie musiał w tém napaść na ułatwiające pomocy. Co do szczegółów uważmy, że prócz licznych, nie dość oznaczonych i cokolwiek przewrotnych niekiedy wyrażen, zawczesne jest pod Bolesławem I. o rzeczypospolitey prawienie. Potrójne królów następstwo na halickie królestwo z jakowegoś zamieszania wynikłe, niebawem od Wagi powtarzane. Co zaś do praw stanowionych; przepomniawszy autor o zjeździe łęczyckim 1180, sam sobie się sprzeciwia, gdy raz (w obserwacyach) przed wiślickimi ustawami innych prawodawców nieznając jak Bolesława w roku 1264. dla Żydów, i św. Wojciecha (?) r. 1000. dla woyska w śpiewaniu pieśni *Boga rodzica*—pod Bolesławem I. prawi: jako on, *fit les premières loix*. Na wiadomość zaś przypisaną pod Odą żoną Bolesława I, *Cette princesse apporta en dot à Boleslas presque toute la Misnie qu' il mit à ses domaines*, uśmiechnąć się wypada, równie jak na owe prawodawcze Wojciecha dla woyska ustawy, wzruszywszy ramiony narzekać jakie się dziwolągi roić naprędce mogą. Do tablic tych chronologicznych Wisniewski dwie inne przydał: 1) *Tableau dela diète de la république*

skończonych tych rzeczach, przy dalszém wyliczaniu wypadków w kolumnie trzeciej, wypisuje współczesnych arcybiskupów w Polsce i biskupów krakowskich, we czwartej ministrów, w piątej wojowników czyli hetmanów, w szóstej wstawionych a mianowicie uczonych ludzi.

Historią tę przełożył na polski, Albetrandi biskup zenopolitański, pod tytułem: *Dzieje królestwa polskiego, krótko lat porządkiem opisane, na język polski przełożone, poprawione i przydatkiem panowania Augusta III. pomnożone. w Warszawie 1766 nakładem Michała Greła. in 8vo stron 368.* W druku zdaje się jakoby zecer często porównyując przekład z oryginałem i do oryginału nadto się wiążąc, kolumnę przypadków znakomitszych, przez to nie kształtnie, raz krótszą, drugi raz dłuższą stawiał. Chociaż zaś przekładacz oświadcza się, że *nieprzywiązawszy się ślepo do oryginału, ale od początku do końca wszystko co autor napisał, sam roztrząsał i z nawyborniejszemi historji polskiej pisarzami znosił*, dla czego sądzi że, *z powodu pochodzących ztąd niektórych odmian, i przydanego życia s. p. Augusta III, dzieło jego prostem tłumaczeniem być nie może*; nie wątpliwą przecież jest rzeczą iż

de Pologne, 2) Etât général de la républ. de Pologne. Lubińskiego i Bielskiego w ich wspomnianych dziełach krótkie historye, wystawują wypisanie dorywcze okoliczności dotyczących się wojen i królów z kronik krajowych; doboru tam niewiele, wszystko od przypadku naco pisarz naprzód przypadł. Obadwa prawie równy zalety.

jest więcey prostém tłumaczeniem niż poprawianiem; a niewdając się w wypisywanie wszystkich nieznaczących przemian, raczey z wolnego przekładu pochodzących, co do innych, dla przykładu, postrzegamy: jako Albetrandy przedmowę wyrzucił; o zafundowaniu biskupstw zdanie pisarzy polskich, uwagę o hołdzie Mieczysława niemieckim cesarzóm, o woynach Bolesławów z Rusią, o buncie Zbigniewa za Władysława Hermana i tak daley, dodał; cytaty z dzieł późniejszych a mianowicie listów Załuskiego w przekładzie swym polskim opuszczał; wymieniania biskupów krakowskich zaniechał; pod rokiem 1552. w dziele francuzkiém wyliczane znamienite imiona w ów czas reformie sprzyjające, bez wątpienia żeby tych wielkich imion, powtarzaniem ich starodawnego obłąkania nie kazić, zatarł; pod latami 1556 i 1572. wzmianki o pozwalaniu przez Zygmunta Augusta wolnego wyznania różnowiercom przemilczał; pod rokiem 1616. 1619. śmierć jezuitę Boboli podanego od Szmita za spowiednika i doradcę Zygmunta III, ominął. W zbiorze uczonych, po wielekroć réformowani lub socynianie, są wyrzuceni, natomiast poczynione niejakié poprawy: dołożony Kopernik i nieco jezuitów; kiedy między opuszczonymi, zdaje się iż niektórzy raczey przez omyłkę wypadli, jako na przykład o Okolskim sądzić można. Nakoniec, w dołączoném, w tymże sposobie pisaném panowaniu Augusta III, już własném tłumacza, jest wymieniony nader liczny szereg uczonych, mianowicie jezuitów którzy zdążyli

umrzeć przed wydrukowaniem dzieła, wliczbie prawie czterdziestu spisani. Czytelnik ducha tych przemian, snadno przeniknie.

Tak więc, mimo opuszczania, zalety dzieła Szmita w przekładzie Albertrandego zostają, a musimy wyznać z autorem, że historia polska Lengnicha, dała Szmitowi pierwszy pochop do wystawienia dokładniejszego rzeczy w brew powszechnym uprzedzeniom, mianowicie w początkowych dziejach zawikłanych lub popsutych, i *polegając*, jak mówi Szmit, *na powadze Lengnicha, jakby z obowiązku do jego wybornego dzieła odnosił się* (b). Szczęśliwy ten dobór i zaufanie, wczesno narodowi przyniosły w wypracowanym dziele Szmita wiele popraw i sprostowań niedawno po części wyliczonych, które jeszcze nie zdołały przemówić do zaślepionych uprzedzeń! — W reszcie, nie wdając się w ścisłe rozważanie, jak dalece może być użytecznie naśladowany Henault, jak daleko za nim jego naśladowcy pozostają, w jakim z nim stosunku nasz Szmit stoi; baczmy, że Szmit zwyczajem pospolitym założył sobie, z postępem coraz bliższym czasu, coraz obszerniej pisać: to atoli dopełnia nie w tymże co Lengnichu stosunku; bo jak w całym ogóle od Lengnicha znacznie jest rozciąglejszy, tak w początkach, rozciągłość ta daleko jest większa,

(b) Je me suis réposé en partie sur l'autorité de Mr. Lengnich, et j'avoue sans peine, que dans la suite de cet abrégé, je me suis toujours fait la loi de consulter les excellens ouvrages de ce savant.

i ta część (to jest od Lecha do Zygmunta Augusta) u Lengnicha będąc czwartą częścią reszty, u Szmita jest tej reszty prawie połową. Ale w tym stosunku wielkości, Szmit odstaje od powszechnego zwyczaju, kiedy początki bajeczne, nie mając sposobności je czysto wystawić, aż do ochrzczenia Mieczysława prawie opuszcza. A gdy powodowany przykładem Henaulta, po dwakroć w szczególne wpada uwagi, wyluszczając odmiany polityczne w narodzie, nadto przy zgonie królów podobnymże sposobem niekiedy się zatrzymuje; więc i w wyliczeniu podług lat zdarzeń, rozwlekleszy w bezkrólewiach, zajmuje wszędzie, nie same tylko okoliczności wojenne, ale po trochu i wszelkie inne, któremi się historia pragmatyczna zajmuje. Oddając w tém winną wdzięczność pisarzowi za ten pracowity i znaczney dokładności zbiór tak użyteczny, życzyéby należało żeby powtarzające lub naśladowcy jego chcieli pilnie weyrzeć w różne liczne okoliczności które jeszcze nie dały się dosyć należycie Szmitowi wypracować, albo które w swoim czasie może wymagały wyrazów, bez którychby dzisiaj obeysdź się można. Tak naprzykład sam Szmit uskarża się, że cytaty w jego krótkim dziele są nie w miejscu używane, nie są też ciągle, tylko przypadkowe, gdzie niegdzie. Po wyściu dzieła historyi Naruszewicza, jużby w żadney historyi polskiej nie powinna postać wiadomość, obszernie u Szmita pod rokiem 1039. rozpisana o urojoném mnichostwie Kazimierza. Do odmiany sądzę jest u Szmita, z Lengnichem.

Dz. wileń. T. III. N. 15. 1816.

gnicha wzięty przekład pokoju Krisgowe na Kruszwicki, kiedy znowu sam S. zawczasno pomknął pod tymże rokiem 1157. jakoby tymże pokojem obwarowano Szląsk Władysławowi. Zaraz pod rokiem 1173. mylnie pod tym rokiem Szmit nieszczęśliwą wyprawę pruską i śmierć Henryka sandomirskiego położył, zbałamucony pewno, nie dobrém słów Lengnicha przejęciem (c), kiedy Długosz czas jey w 1167. oznaczył a dawnieysi od niego pisarze prawdziwiey rok 1161. — Żywceń przez Szmita z Lengnicha (*Hist. pol. br. § 22.*) wypisany rok 1308. życzyłby poprawy podług tego, jak sprawa brandeburska i krzyżacka o Gdańsk, obszernie jest w historyi narodu polskiego Naruszewicza (*T. V. ks. III. 5. — 9.*) rozwinięta. Co do uroczystego opowiadania pod rokiem 1347. że w statucie Kazimierza Wielkiego, *zabójca szlacheica karany bydź ma płaceniem 50 grzywien*, kiedy o tém mówić przyszło, należało, mniey się z rozprawianiem moralném rozpisując, pilniey to oznaczyć, bo statut Kazimierza po innych mieyscach mówi: „Statuimus quod dum miles parem sibi militem occiderit, pro capite sexaginta marcas solvere teneatur (*Vol. Leg. I. p. 25.*) Pro capite vero militi famoso, alias szlacheic, sexaginta marcae, scartabello triginta marcae, militi

(c) W Lengnichu czytamy: *Hist. Pol. brev. §. 12.* Cum Prussis iterum bellum, quo Poloni profligantur, quodque mors Boleslai a. 1173 excipit, filio Lescone, Masoviae haerede relicto. Kadl. III. 13. Dług V. 509. s. 521.

autem creato de sculteto vel de kmethone quindecim marcae pro capite (*Vol. I. p. 37.*) „bo rozmaite były stopnie szlachectwa. W opisie bezkrólewia po Zygmunście Auguście i obraniu Henryka (*Sm. Abrégé. p. 134. 135. przekład pol. p. 128. 129.*) pomylił się Szmit kładąc artykuły oznaczające stosunki króla z koroną i narodem, naprzód Henrykowi do zaprzysiężenia podane, a potem każdemu obranemu królowi, które jako powtórnie od Stefana zaprzysięgane w woluminach pod tytułem: *Litterae confirmationis articulorum Henrico antea oblatorum (Vol. II. p. 89. b. sq.)* są umieszczone, pomylił się mówię powtarzając je jako *Pacta Conventa*, które (*Vol. II. p. 859. sq.*) Szmit przodem wymienił, w części jako *obowiązki, conditions*, na które *postowie francuzcy pokwapili się zaprzysiądz*, a które *ksiądz de Noailles skwapliwie Montlukowi czytał (S. p. 133. przekł. Pol. p. 127).* Przekładacz polski w niczem w tej mierze oryginału nie poprawił (d).

(d) W podobne uchybienie już ksiądz Wiśniewski popadł. I pomyłka ta od Albertrandego wiernie zatrzymana, poczyna się w naszych pisarzach upowszechniać: niechcący przez nieostrożność ponawia ją Waga w swej *Historyi królów i ksiąg polskich* po dwakroć powtarzający: że od Montluka poprzysięgane obowiązki czyli artykuły były czem inném od Paktów konwentów. Zatem toż samo powtarza się w *Krótkim zebrańniu hist. ksiąg i królów polskich* przy kalendarzyku na rok 1781. (nie wiem z jakiej drukarni, bo exemplarz mam bez tytułu) *ostatnia karta arkusza M.* gdzie nawet Volumina są zacytowane: *Vol. Const. pag. 224. 225.* (to jest 859. sq.) przez śmieszłą nieba-

Życzyć by sobie należało żeby w Szmicie znalazły się wymienione: pod rokiem 1180. zjazd łączycki, pod latami 1529. 1564. 1588. potrójne statuta litewskie, i tak daley, wiele okoliczności, które oczekiwać należy, że następnie w języku polskim staranni wydawcy i powtarzacz tego szacownego dzieła dopełnić zechcą.

III. Wnet po wyścieniu historyi polskiej Al-bertrandego, w roku 1767. w Supraślu, ukazało się *Krótkie historyi polskiej i geografii zebranie* przez znanego z innych szacownych dzieł Pijara, Teodora Wagę, przez niegoż zrazu powiększone, zamienione na dziełko pod tytułem: *Historya xiążąt i królów polskich, krótko zebrana z niektórymi uwagami nad dziełami narodu, dla oświecenia młodzi narodowej, w Warszawie*, które tak nayprzód roku 1776. wyszło. (e) a potem w drukarni S. P. i za

czność, że tam nie rzecz (do której autor nie zayrzał) tylko tytuł ten sam (Pacta Conventa) jaśnieje. Powtarza ją i Benjamin Flatt w swym *Opisie xięstwa warszawskiego, w Poznaniu* 1809. 8. p. 26. Azaliż więc nie prawda jest:

Żąd też jeden za drugim owezmy bieżąc pędem,

Skoro zelgał nappierwszy, wszyscy lgali rzędem.

Krasicki.

- (e) Poprzedziła ją *Historya polityczna dla szlachetney młodzi* Kajetana Skrzetuskiego, roku 1775. w której, od p. 82. do 99. jest krótka hist. pol. z uwagami do niej politycznymi od p. 298. do 325. Jeden z najlepszych zbiorów, może nickiedy dla niezmierney zwięzłości zawikłany; jako gdy prawi: *Był jeszcze dwa razy na tronie Mieczysław III. Nareszcie gdy po jego śmierci Leszek V. Kazimierza II. syn panować*

życia i po śmierci Wagi, nader często, jak żadno z dzieł polskich przedrukowywane, sprawiło naywziętszą, naywięcey czytana i elementarną historyą!! — Rozciąglność jey stosownie do historyi Lengnicha jest znacznie mnieysza, a lubo nie chybia z biegiem czasu coraz obszérnieyszego rzeczy opisu, że w objętości ledwie lengnichowskiey wyrówna, a część początkowa od Lecha do Zygmunta Augusta jest obszérnieysza; więc następna musi bydź znacznie mnieyszą, skracaną. Obie zaś między sobą, są w tymże co u Szmita stosunku, jedno tylko bezkrólewie po Zygmuncie Augustie i obranie Henryka podobalo się Wadze niezmiernie obszérniey opisać, *ponieważ wzorem bydź miało wszystkich innych takowych bez króla czasów*. Atoli pomimo krótkości, Waga więcej przedmiotów do wyłuszczenia przedsięwzięł, a niżeli Lengnich. Odpowiadając wiernie tytułowi, co do osób królewskich, napomyka ich czynności, czas śmierci, dłu-

zaczął, a przymuszano go do odstąpienia Goworka, (czyż to w tedy?) zrzekł się tronu, który Władysławowi Laskonogiemu Mieczysławowi synowi dał (czyż to w tedy??) — Od wspomnienia pochodzenia Polaków od Lazzów czyli Lachów, zwięzłość ta coraz wolniej. Wszakże, w całej osnowie, więcej dotrywczono nie w jakim ciągu w cztero epokowym historyi podzielić, podług królów wypadki są wyliczane. Zbyt surowa i ostra uwaga, możeby radziła w jedném lub drugim miejscu skrócenia albo dodatku; to atoli pewna, że *stynienie wierszopisaniem tacińskim Macieja Sarbiewskiego* i nayniespodziewaniey i bardzo nie w miejscu w tej gładze na myśl przyszło. W uwa-

gość panowania, ich potomstwo, pogrzeb, gdzie ciało złożone. Co zaś do okoliczności pod niemi zapadłych, w nich wylicza, założenie biskupstw i ich przemiany, ustanowienia orderów, wojny, bitwy pod jakimi wodzami, znamienitsze przymierza, pomnożenie lub umniejszenie się państwa. Znamienitsze seymy, rokosz, kiedy jakie sądy powstały, jakie nowe wolności, zaszczyty lub przywileja szlacheckie, słowem że w rozmaitości różnie ważnych przedmiotów, przy znaczney krótszości, ledwie nie przewyższa Szmita, nawet sławniejszych w Polsce mężów, bądź nauką pamiętnych, stara się wymieniać. Nad temi okolicznościami zastanawiając się, naprzód prawi: o domyśle o początku narodu polskiego od Lazzów!! *jak to jest od rozsądnego Lengnicha przyjęte i dowiedzione!* Potém, całym szeregiem wymieniając wszystkich królów, dzieli ich jako historiją polską na cztery znaczniejsze epoki: pierwsza od Lecha do Popiela II, druga Pia-

gach politycznych mających swoje zalety, czuje czytelnik nieco próżnego mówienia, nie małą okwitość w porównania i przykłady wyprowadzonych okoliczności innych narodów. Niedosyć zaś znał Skski wielkość Bolesława I. gdy się użala (p. 300. 301.) na to, że nie był prawodawcą; nie dobrze znał i Zygmunta I. gdy prócz ulegania Bonie, jedyne zle w nim samemu upatruje (p. 303.) *w zbytney jego troskliwości widzenia w koronie potomka swego i w daniu w lenność Prus.* Co zaś do filozofii na którą tak ciężko pod koniec narzeka (p. 324.) nie zastanawiał się, czyli przybywających zepsutych obyczajów już nie zastała, czy przybyciem swoim uczuć ich nie dała i nie wyjaśniała...

stów, od Piasta do Ludwika węgierskiego, trzecia Jagiellońska od Jagielly do Zygmunta Augusta, czwarta zawierająca królów z różnych, tak obcych jako i oyczystych rodziny od Henryka do Stanisława Augusta wyłącznie. A taki podział zawczasu uprzedza, że dzieło odpowiednie całkiem tytułowi, zupełnie się królami zajmuje, że w suchém a często dorywczém zdarzeń wyliczaniu, czytelnik do niczego więcej przywiązany nie będzie, tylko do ustawicznie zmieniających się królów. We trzech pierwszych epokach Waga zupełnie odstępkuje od Lengnicha, i zupełnie jest różny (f).

(f) Naśladowców i powtarzaczy ma Waga we dwu wspomnianych historyach, przy kalendarzyku na rok 1781. i Flatta. Pierwsza dowodzi że jest na kopyto Wagi utworzona, to przez swój układ i poczwórny podział, to przez ten sam porządek, powtarzanie *in extenso* słów Wagi. Wszakże niezgorszy gdyby się umiał z różnych co go obsiadały błędów otrząsnąć pisarz, tu i ówdzie, lubo dużo od Wagi krótszy, Wagę przecie odmienia, a krótszy w ostatniej epoce, w pierwszej nawet dodatki poczynił, mianowicie z korzyścią pod Łokietkiem, ale tu bezkrólewie po Ludwiku, choć obszernie, lecz nie pięknie i błędnie wystawia: „Po wygasley rodziny Piasta, ubezpieczeni Polacy pomyslnemi przypadkami, ustanowili zgładzić do tronu sukcesyją (?), chcieli mieć takiego pana, któryby starał się rozprzestrzenić granice ich wolności (to zawczasu uogólniono). Zygmunt Margrabia Brandeburski i Ziemowit Xiążę mazowiecki starali się o koronę polską, lecz mimo przysięgi pierwszemu dawniej wykonanej od Polaków, a staranności drugiego, odmówiona im była. (Lengnich mówi o nie dotrzymaniu przysięg, ale powiedział, że były przymuszone przeciw poprzednim. Ten pisarz bezimienny, nie wyra-

Żeby zaś w tej części wartość tych pisarzy w sposobie rozwinięcia dziejów narodowych poznać, położmy tu mały przykład dla porównania z czasów, gdzie już Waga nie mógł

ziwszy tego, zarzuca niedotrzymanie, czyni więc krzywoprzysięzcami, jak niesprawiedliwie okrzyczał Sotignac). Uczynili więc konfederacją stanów, kapturem ~~na~~ znak niby żalu i smutku nazwaną dla utrzymania powszechnej spokojności (Waga). A nie mogąc znieść długo nierządu w którym zostawali, posłali z prozbą do Elżbiety do Węgier matki królowej Jadwigi, aby ona przysłała, której zamysłali przyznać panowanie, z obowiązkiem obrania sobie męża zdatnego do korony. Wybrała się w podróż Jadwiga i stanęła już była w Kaszowie, dowiedziawszy się zaś (?) iż Polacy myśleli ją złączyć z Ziemowitem książką mazow. i pretendentem korony, unikając tego (?) wróciła do matki (?) nie chcąc być w Polsce (?). A gdy zamieszanie, tak od Ziemowita jako i Zygmunta zniszczeniem kraju pomnażało się, nie mogąc znieść tego dłużej, wysłała Szubińskiego (ma być Sędziwoja z Szubina) wojewodę kaliskiego do Węgier, ażeby nieodstępnie nalegał u Elżbiety królowej o przysłanie Jadwigi do Polski, przynajmniej, aby mogła być koronowana i zaraz na powrót odesłać mieli, nawet dla pewności w zakład chciał zostawić wielu młodych panią. Ale ani prośba i remonstracye klęski, które Polska ponosiła zostając bez żadnego Pana, ani oświadczenia i znaki zemsty nie nakłoniły na to Elżbiety (co tu słów! prawda, że do kalendarza). Doniesienie o niepomysłnych skutkach od Szubińskiego uczynione, dało okazję złożenia seymu w Radomiu, gdzie postanowiono, niby na pogardę, posłać do królowej jednego szlachcica bez żadnego urzędu, donosząc jej, iż jeśli by w dwóch miesiącach nie przysłała Jadwigi, naród miał się pozbyć wszelkich obowiązków z Węgrami. Ale i ten posłaniec nie zniewolił Elżbiety, lecz zamysły które przedsięwzięta (?) odkryła (?) gdy Zygmunta córkę

odstrychać się od prawdy pilnie przez Lenagnicha śledzonej. Naprzykład bezkrólewie po Ludwiku.

starszą mającego, wysłała, oświadczając się przez niego, iż rządy dla Jadwigi ofiarowane, aby onemuż były powierzone, dopóki Jadwiga lat nie dojdzie, skryte zaś jej były myśli (tak wszedł autor w skrytości nieboszcżki Elżbiety) przyzwyczaić po trochu Polaków do Zygmunta panowania (?). Lecz skoro tylko dowiedzieli się o przybliżającym się Zygmuncie, tak zaraz (!) wszyscy (!) zbuntowali się (basta) — Ale niedźwieszka i okropnych błędów pełna jest ramota Flatta w Opisie xięstwa warszawskiego, niesłychanych omyłek druku mnóstwo, a drzę gdy czytam myśl autora jako *może ta książeczka być użyta i przy nauce szkolnej*. Poczwozny podział historyi, porządne od Lecha wymienianie królów, nakoniec różne okoliczności samemu Wadze właściwe, jako: *za Bolesława Krzywoustego zaczęły chały rybactkie nabywać postaci miasta terażniejszego Gdańska*; że Bolesław wstydlivy *sprowadził żydów do Polski* (Flatt dopiero co prawil o ich przytulku za Hermana); że Kazimierz Wielki *stwierdzał zawarte z sąsiadami przez ojca pokoje*; że Mieczysław *katedry fundował*; że Kazimierz był mnichem; że Halicz miał z kolei trzech królów i tak dalej. Wszystko to dowodzi, że Waga był wielkim Flattą zasilkim. Wszakże i Naruszewicz go zasilał oczewiście, gdy rozpowiedziawszy rzecz o mnichowstwie Kazimierza, dodaje: *Naruszewicz (sic) zaś to zaprzecza*. Ale spojrzymy jeszcze na parę szczegółów: w roku 1226. *Tatarzy Mogulscy naszli Europę... a przebiegłszy Polskę i inne kraje, przyszli pod Wrocław*, i to było za Leszka białego. (?) Kazimierz II, od ojca Sandomir i Lublińskie dostał (?). Bolesławowi I. do mianowania się królem, *był Césarz Otto powodem, który jadąc do Fischausen przez Gniezno do grobu św. Woyciecha* (podróż!). Po Po-

(Hist. Pol. br. § 25. 29.) (ed. trzeciej epoki III. p. 75. 76).

W tym czasie w Po- Po śmierci Ludwi-
znaniu będącemu Zy- ka króla węgierskiego,
gmuntowi, Wielkopo- Zygmunt syn Karola
lanie, gdy na ich do- IV. césarza niemieckie-
maganie się przystać go, a mąż Maryi star-
niechciał, przysiąg za- szey Ludwika córki:
przecząją i na zjezdzie Ziemowit xiążę mazo-
w Radomsku w woje- wiecki i inni ubiegali
wódz sieradz., uchwa- się o królewską go-
lili tę z córek królew- dność w Polsce: ale
skich za królowę przy- Polacy, uczyniwszy
jąc, któraby z nich na konfederacją stanów,
przesiadujące w Pol- kapturem, na znak niby
szcze przystała i wysła- żalu i smutku nazwa-
li posłów na zjazd Ma- ną (g) (z kąd początek
łopolanów do Wiślicy, wzięły sądy kapturowe,
gdzie też posłowie kró- które pod czas bezkró-
lowey wdowy prosili, lewiał sędzić się zwy-
aby względem jey có- kły) dla utrzymania i

pielu II. miał zostać obranym Piast przez dwóch Aniołów, których był przyjął szukających gospodę (czyż był jaki naród pod słońcem, w którym Aniołowie królów obierali?); Jadwidze Jagiellę, tak byli odmalowali po niedźwiedzku (sic); że starała się widzieć go tajemnie w kąpielu przed zaręczeniem (jaka nieskromność bogoboyney Paniienki!). Lubo się autor daley pokrzepia; wszakże w śród liłości jaka zdeymuje, jak dalece języka, w którym pisał nieznał, jak daleko i w dziejach fałszywe miał wyobrażenia, śmiech niekiedy porywa.

rek albo margrabiego ocalenia powszechney
Zygmunta niepewnego spokojności, wybrali
jeszcze nie stanowiono, na tron Jadwigę córkę
i rzeczy te do czasu od- młodszą Ludwika, któ-
łożono, zaczęł i Zy- ra z Węgier sprowa-
gmunt do Węg. powró- dzona do Krakowa i
cił. Gdy tymczasem tamże z powszechną
wielko Polska zapaloną narodu radością od
woyną między swym Bodzanty arcybiskupa
generałem i szlachtą gnieźnieńskiego uko-
zawrzała, a wdowa o- ronowana, rządy pań-
biecała na królową. Ja stwa objęła, póki jey
dwigę młodszą córkę mąż nie był od stanów
Ludwika, którą Ziemo- wyznaczony. Ludwik
witowi mazowieckie- wprawdzie za życia
mu xiążęciu w mał- jeszcze swego Jadwi-
żeństwo dadź i wraz gę Wilhelmu arcy
jego królem obrać wie- xiążęciu austriackie-
lu się domaga; jakoż na mu (h) w małżeństwo
jednym, lubo nie lic- obiecał, który też w tę
ném zebraniu od ar- nadzieję do Krakowa
cybiskupa gniezień- przybył, ale wzgar-
skiego królem ogłoszo- dzony od Polaków,
ny. Ztąd nowe zamię- ustąpić pomimowoli i
szanie, bo Ziemowit usilnych około tego
nie prawny obór orę- królowy zabiegów mu-
żem zatwierdza i cięż- siał. Tymczasem po-
ko nim Polskę trapi, słowie przybyli od Ja-
z niewielkim atoli sku- gellona wielkiego xią-
tkiem, bo nad niego żęcia litewskiego z o-
przełożono Jagellę Li- świadczeniem przyja-
twina, któremu i Jad- żni królowy i obietnicą
wiga i królestwo przy- przyprowadzenia do
padły. — Przybyła r. wiary świętey i przy-

1584. Jadwiga i zaraz łączenia do Polski ukoronowana. Następnie wielkie księstwo litewskiego roku, przysprzyszyjająca Wilhelmo-gełły wielkiego księstwa litewskiego, do królowey, Wilhelmowi austriackiemu księstwu żądaniem małżeństwa i królestwa, przy sowytych warunkach, z których nie poślednie były, że Jagello z całym narodem, chrześcijańską religiją przyymuje, Litwę do Polski przyłącza, a odpadłe kraje odzyszcze. Przystali na to Polacy na krakowskim seymie tak znamienitemi ofiarami ujęci, a za ich myślą skłoniła się królowa, chociaż z powodu przyrzeczenia austriackiemu Wilhelmowi, poniewolnie.

Oczewiście widzę, że Waga jednając sobie zalety wyluszczeniem zmian politycznych wewnętrznych, z powodu których okrzyczany został za wzorowe i elementarne dzieło, dalekim jest od tey ścisłości i że tak rzekę gospodarstwa w użyciu wyrażen, które nawet

(g) Przyluski o tym pisze!

(h) Jeszcze pod ówczas dom Habsburgski tylko księstwo Austrii posiadał, dopiero później po połączeniu, na różne głowy rozerwaney Austrii, nastął tytuł Arcyksięstwa od Maximiliana I. już stale używany.

nie wszędzie u niego wymówką jasności zastaniać się mogą i dochodzą do stopnia wielkiej niedokładności. Tak, gdy prawi o zdobyczach Bolesława I. że przyłączył do Polski Miśnię (?), księstwa (?) magdeburskie (?), meklemburskie (?), aż do półwyspu cymbryyskiego (???) który teraz do panowania duńskiego należy i zamyka w sobie Jutlandyą i księstwa Szlezwickie (Epoka II. p. 29., śliczny Kromerowski umieścił wyciąg od historyka kalendarzykowego powtórzone). Co tu, nie dość próżnego mówienia, ale zarodków fałszywych wyobrażeń! — Co próżnego prawienia o rokosz gliniańskim (Epoch. II. p. 74.) i jako przyklecony, jakby do bajki Ezopa sens moralny.

Ale w dalszym ciągu Waga dokładniejszym się staje i ciąglejszym, bądź to że mniej krótkością krępowany, bądź że od Zygmunta III. więcej na Lengnichu polega, z niego, dla umniejszenia rozciągłości skracając lub wyrzucając, a to statecznie z jego edycyi pierwszej opis wojen wyciąga. Tak naprzykład, gdy wzięwszy jego historią, od przypadku o twieram ją i napadam (epoka IV. edycyi trzeciej 1783. p. 544. 545.) na seym toruński i woyny Szwedów w Prusiech za Zygmunta III. czego szukając w Lengnichu (Hist. Pol. ampl. cap. III. §. 31. 32. ed. prima) nayduję.

W A G A

L E N G N I C H.

Zygmunt też do Sigismundus ex suis Torunia na seym odcastris Gedanum inde jechał, zostawiwszy Thorunium ad comitia Prusiech Koniecpol-
tia abiit... Praeces-

skiego niedawno przy-
byłego od Ruskich gra-
nic, na których obronę kwiam,
zostawiony od niego Ste-
fan Chmielecki, Tatarów nam
Ukrainę plondrujących no
pod Białą Cerkwią po-
razil. Na wspomnio-
nym toruńskim sey-
mie zgodnie zaciąg
woyska, rynsztunku
wojennego pomnożenie
i podatki do dalszego
woyny prowadzenia, lites
uchwałyły: lecz wnet
gdź Stanisław Łubień-
ski podkanclerzy ko-
ronny uczynił wzmian-
kę o obranie następcy
panującemu królowi,
królewicza Jana Kazi-
mierza dosyć oczewi-
ście polecając, z namo-
wy podobno królowy Ja-
nowi Kazimierzowi ber-
ta uprzecymie życzącey,
tak się odrzili wszy-
scy, że o ukaranie auto-
ra propozycyi tey na-
legali.

Konieczpolski w r. 1721.
zimą całą żoł-
nierza w polu pod na-
miotami trzymawszy i
tenti, per suas excur-

Szwedom przez usta-
wiczne wycieczki du-
żo się naprzykrzywszy
Pucko obległ i mocą
wziął, szwedzką w nim
musił osadę, a 5000.
woyska miastu na od-
siecz z Pomeranii idą-
cego szczęśliwie pod
Hammerstynem cis qui
illud insede-
rant, libero abitu con-
cesso. Unde in mille
et quingentos (1500)
novis delectibus in Ger-
mania contractis mo-
vit, ac Hammersteino
in Palatinatu Pomere-
liae finibus, inclusos,
post acrem defensionem,
compulit.

Podobnie jeszcze od
równywając miejsce
(Waga p. 373. 374. Lengnich IV. 3. ed. 1.)

Po seymie Władysław do Warszawy po-
tym do Litwy, a z tam-
tąd ku Smoleńskowi
z woyskiem pośpieszył,
przesławszy przed so-
bą Krzysztofa xiążę-
cia Radziwiłła, który-
by siły nieprzyjaciel-
Post comitia, Vladi-
slaus Varsaviam inde
in Litvaniam profeta-
ctus, initio septembris
acriter
oppugnatum movit,
Christophoro Radzivi-
lio, supremo Litvaniae
exercitus duce, qui ho-

skie odpierał i wolne *stes distineret cum par-*
królowi ku Smoleń- te copiarum praemisso.
 skowi przejście otwo- *Hic hostium aliquod*
 rzył. Otoczeni zewsząd *munitioibus* expu-
 nieprzyjaciele z Smo- *gnatis, Regi aditum re-*
 leńska najprzód ustę- *clisit, ut vicesima quin-*
 pują, a potem z obozem *ta septembris urbem in-*
 całym, straciwszy na- *grederetur, Mosci vero*
 dzieję pomocy, głodem *obsidionis precessum de-*
 tudzież przyciśnieni, *sperantes... unum ab*
 królowi poddają się. *urbe milliare recede-*
Bagaze broń i armata rent... *intra sua cas-*
wszelka w zdobyczy na- tra cincti, nulla sub-
 szym dostały się. Po *sidiu spe, per inopiam*
 tej porażce Moskwy *commeatus, ad dediti-*
 pomknął daley Wła- *onem compulsi, ac sine*
 dysław sławę zwycię- *tormentis... liberum*
 zkiego oręża, Droho- *abitum pacti... Hoc*
 buz i Wiazmę wzię- *successu incitatus Vla-*
 wszy, stołecznemu na- *dislaus, ulterius pro-*
 wet miastu Moskwie *greditur et Drohobu-*
 obleżeniem zagroził. *zio ac Viasma occupa-*
tis... ipsique urbi Mo-
scuae arma ostentat.

Nadto obszernie w tej mierze rozpisuje się
 Piasecki od Lengnicha cytowany, aby mo-
 żna sądzić że Waga z Lengnichem dla tego
 tak w wyrazach się zbiegają iż z jednej xię-
 gi czerpali. Porównany też Piasecki z Len-
 gnichem, dowodzi jasno, że Lengnich w swej
 historii własne kładł słowa. Szczęśliwy Wa-
 ga, iż pisał swoją historią już po Lengnichu
 i Szmicie, i równie mógł korzystać ze Szmita

co do swoich dodatków o prawodawstwie kra-
 jowem zkadinał sobie dobrze znajomém gdy
 dla niego pomyślnie pracował. Dla przykła-
 du porównać: sądy assessorskie i relacyjne,
Szmit Abregé p. 55. Przekł. pol. p. 54. i Wa-
ga p. 69.; co się rzekło o paktach konwentach
 króla Henryka; używał zaś Waga Szmita
 w przekładzie Albertrandego, bo aż do wyra-
 zów, początkowe (nie najszcześniejsze) z dzie-
 ła Szmita, pożyczki dostrzegać można: la-
 skonogi dla nóg *subtelnych...?* i tak daley.
 Używał i tam nawet, gdzie Lengnicha prze-
 kłada, panowanie naprzykład Jana III. jest
 żywcem z Albertrandego wyciągnięte. Bo po-
 jąć niepodobna, aby wyrazy polskie z fran-
 cuzkiego przekładu wynikłe, ślepem zdarze-
 niem, mogły się tak dalece z wyrazami pro-
 sto z łacińskiego oryginału wynikającymi po-
 tylekroć i w takim szeregu zbiegać. W re-
 szcie, jakie naprzykład wyrazy pod rokiem
 1696 o gabinecie królowey, pod rokiem 1691
 o hrabi de Tun i margrabi Bethune u Alber-
 trandego znajdujemy, tych się Waga nie wy-
 rzeka, a tych w Lengnichu niema. Z tą wszakże
 różnicą, że naprzykład: w imieniu swego pa-
 na, cesarza, mówiący; u Wagi przemawia-
 ją w imieniu *pryncypala*, i tym podobne prze-
 miany. Nadto, gdzie niegdzie, w niektórych
 okolicznościach Waga, dodaniem nazwiska,
 tytułu osoby, rzecz uzupełnia. Ale Lengnich
 i Szmit w przekładzie Albertrandego są *nay-*
lepszymi pisarzami z których Waga pocichu
 swoją krótką królów historią zebrał.

Szczęśliwy był jeszcze, że za życia jego,
Dz. wileń. T. III, N. 15. 1816.

kiedy swej krótkiej historii ponawiał edycyę, wychodziło już dzieło Historii narodu polskiego Naruszewicza (od r. 1780.) w którym mógł znaleźć gotowe zebrane dowody na poprawę popsutych zwykle i zaćmionych dziejów początkowych. Lecz jak w tej mierze nie przemówiły do jego myśli skazówki Lengnicha ani poważne tego przez Szmita i Albertrandego powtarzanie, tak jasne dowody nie zniewoliły do dzwignienia się z uprzedzeń. Mimo często powtarzanych edycy od początku do końca pozostały w całości zupełnie wszystkie długoszowskie błędy przez mnóstwo exemplarzy ciągle się po narodzie upowszechniające, a gdy i dla niedbałego pisania, dla błędów w dziele zasiadłych, wyszukane zalety jego błahemi się stają, dziwna jest, że z uczonego zgromadzenia pijarskiego nikt się dotąd nieobrał te błędy poprawić, że zostawiają dziełko, pisarza, ich zgromadzeniu z innej strony niemalże zaszczyt przynoszącego, zarażające nie obłąkane jeszcze ciekawego wieku wyobrażenia.

Bo, że jeszcze do uchybień Wagi powrócę: znośnaby i godną przebaczenia było, gdyby autor zostawił w całości swoją pierwszą epokę jako niepewną, w tej postaci w jakiej u niego jaśnieje; ale jak ścierpić uporne powtarzanie, że za Mieczysława I. założone są w Polsce katedry, Gnieźń....., że Katedra krakowska najprzód była fundowana pod tytułem arcybiskupstwa, że Mieczysław posyłał Lamberta arcybiskupa krakowskiego prosząc papieża o koronę, że umarł roku 999 i tak da-

ley: wcale zaś nie można liczyć do nieprecyzyi wysłowienia powieści: że za panowania Bolesława wstydlivego Żydy do Polski nastali r. 1289., że za Leszka czarnego ustało królestwo Halickie fundowane (?) w r. 1208 (tak prawda Długosz, ależ Salomea królowa, córka a nie siostra Leszka białego urodziła się dopiero 1211, czemuż więc koronacya jej i początek królestwa halickiego nieodłożone do r. 1214, jak urzędowe z tego czasu poświadczają dokumenta, *Narusz. T. IV. kś. II. 37.*) Pierwszym jego królem był Koloman, drugim Daniel Romanowicz syn Romana xiążęcia Rusi Czerwonej (Daniel Romanowicz syn Romana był królem Ruskim, nic związku z Kolomanem nie miał, dla niego osobne królestwo fundowane), trzecim i ostatnim Leo syn Daniela (o koronacyi Leona Danielewicza syna Daniela nigdzie nie mógł przeczytać, i nie znalazłem niko go coby się tego przeczytał, chyba to wszystko Waga niebacznie z Wiśniewskiego *Tablic chron.* wypisał); że Kazimierz Wielki pokóy z Krzyżakami potwierdza, Pomorze im podług traktatu dawniej z Władysławem zawartego (?) wypuszcza, anachronizm nie pospolity (jakich pilny czytelnik, z niedobrego wysłowienia i więcej dostrzec może) który już wyżej u Wagi grasować zaczyna, w wyrazach: Łokietek pod Połowcami w Kujawach na 20,000 trupem położył (zaszło to roku 1331. 27. września) po której potyczce przez traktat w Wyszogrodzie w Węgrzech roku 1325 za pośrednictwem Karola. i t. d. Miało to być roku 1335 a tą omyłką wyjaśnia się dopiero wspomniane potwier-

dzanie traktatów Łokietka przez Kazimierza.... Utrzymuje Waga że gdy *rośnie okazya... nowych między Polską i Krzyżakami wojen, te: zakończyły się sławnem owem... zwycięstwem między Tanenb. i Grunw. zakończyły się!!?... Młodzież ćwicząca się po szkołach skazana jest na powtarzanie tego, autorowie chciwie przepisują, czytelnicy nie mający łatwości zgłębiania rzeczy zawierają i nie wątpiąc, beśpiecznie polegają, kiedyż ten wylew się zatamuje? (i)*

Z wyłożonych dotąd uwag, widzę w Lengnichu poważnego oycy krótkich zbiorów historii polskiej piękną mającego ze starszego syna pociechę, ale z młodszego.... jest jego familia tak:

Lengnich	{	Szmit	{	Albertrandi
		Waga		{

IV. Wszystkie dotąd wymienione Zbiory krótkie historii polskiej, miały, pospolicie szanowany zamiar, z postępem czasu wypadki coraz obszerniej rozwijać. Wszakże dla historyka w zasady spraw ludzkich wglądającego, nie mniej są interesujące sprawy dawne jak późniejsze, pospolicie przyczyny i zadatki wprzód na kilka wieków mające, których dopatrzenie i wysledzenie, jest właśnie

(i) Staraniem typografa Józefa Zawadzkiego właśnie w tych dniach wychodzi nowa historia Teodora Wagi edycya, nowo poprawiona i z grubych pomyłek oczyszczona.

historyka starannością. Jest zawsze w każdym narodzie i na całej kuli ziemskiej jeden łańcuch zdarzeń, którego rozwinięcie, powodem dawności czasów niepowinno od dokładności i jednostajności odstępować. Jeden tylko niedostatek źródeł i wiadomości, pospolicie długim czasem niszczonej, może się stawać w obszernym pisaniu wymówką, a gdy po większej części w krótkim zbieraniu wymówka ta upada, więc w krótkim zbiorze niepowinniśmy znajdować tak dalece różnic w rozciągłości wykładu spraw narodowych w całym ciągu równie interesownych. — W tych jeszcze krótkich zbiorach, gdy przez krótkość z odległych miejsc i czasów w opisie niezmiernie zbliżają się wypadki i widoczniej między sobą wiążą; tym większą (choć to na pozor jest) zdaje się mieć łatwość pisarz, do roztoczenia interesownej osnowy zmieniającego się stanu narodu, tak w jego wewnętrznym składzie, jak w stosunkach z postronnymi do poprowadzenia historii pragmatycznie. Lecz krótkie zbiory nasze wyliczając niektóre z nich stosunki, przy niewielkiej w tej mierze zupełności, nader jeszcze są dalekie od tych widoków, w Wadze trudno co z tego szukać, Szmit wiele napomykając niewidział jakie Polska z sąsiednimi okolicznościami związku mieć może, zdawało mu się a wielu to powtarza, że wybieganie w nie byłoby próżnym krajowej historii, daremnymi digressjami zamąceniem.

Aż dopiero przyjemnie jest zwrócić oko na rok 1810 w którym Jerzy Samuel Bandtke,

ogłosił drukiem we Wrocławiu: *Krótkie wyobrażenie dziejów królestwa polskiego*, we dwu tomach in 8vo, w których, odpowiadając ściśle jak ktokolwiek dotąd widokom historii pragmatycznej, po spełnieniu różnych uwag o początku narodu polskiego, dzieląc historią na cztery epoki, przywiązane prawda do rodziny panujących, bo epoka pierwsza obejmuje Piastów, druga krótki przeciąg panowania domu Andegawskiego (z Węgier), trzecia Jagellów, czwarta z różnych domów, ale w swoich podziałach wchodzące w karby odmian stanu wewnętrznego, i opisując po kolei panowania królów i monarchów polskich, pod niemi wytyka wewnętrzny, mianowicie psujący się skład narodu, jego naokoliczne związki, wzmaganie się, słabnięcie i przyczyny ostatecznego upadku, a to z tą prostotą, z takim przywiązaniem do prawdy, otwartością i śmiałością, która pociąga ku sobie czytelnika, wzbudza w nim zaufanie i szacunek z wdzięcznością, ale razem żal, że autor wylawszy swą pracę na ostatnią epokę na równi z nią innych poprzednich niepostawił. Bo przy tak wielkich historyka zaletach, jego krótkie wyobrażenie dziejów w całym składowaniu jest niezmiernie niejednostajne, rozsypane i coraz w innej postaci, różny nawet sposób opisywania, różny tok wysłowienia się czego przyczyny po części sam historyk wytyka, gdy się przyznaje, że dzieje które nazywa *przedpolskie wyobrażone w rozprawach o Scythii, Sarmaty, Dacy, o Sławianach i o bajecznej historii polskiej, że są jego własnością, a co się tycze historii w epoce*

pierwszej i drugiej, składa się: część z wypisów ze sławnej historii narodu przez Naruszewicza, część zaś z wypisów czasem trudnych dochodzeń prawdy w starożytności; że epokę Jagellonów krócej opisał, epokę zaś czwartą, a zwłaszcza w wieku XVII. trochę obszerniej wystawić się starał.

Tak więc z tego wyznania, już cztery się różnitości wyjaśniają a i te jeszcze z różnych przyczyn i powodów, jeszcze i w oddzielnych częstkach jednostajności szczegółowej nie przytrzymały: nie widać tego w dziejach przedpolskich, mało w epoce Jagellońskiej, ale w epoce Piastów są już wielkie: wypisuje autor (od p. 121. do 323. T. I.) w przeciągu 200. stron dwa tomy historii Naruszewicza, a wprzeciągu stron 110. (od p. 324. do 432. T. I.) inne cztery jego tomy. Już przez ciągłe wypisywanie w krótkim zbiorze z obszernej historii in extenso sporych miejsc różnych, niezdaje się dogadzać szczupłości dzieła. Pochodzi ztąd nie równy opis wypadków, trzeba wypisy zszywać swemi słowy innym od wypisywanego stylem. A gdy następnie w drugiej części w połowie mniejszej we dwójnasób tyle umieścić wypadło, druga ta połowa, już bardzo mało takich wypisów zajmować może więcej potrzebuje łątania. W tym ciągu, znajduje się *Dodatek o monecie w Polsce* (T. I. p. 374. 381.) ważny i nader znaczny, ale skład jego, nie jest stosowny do tekstu, a który jest między królów wprowadzony, raczyby się przydał do przypisku jakich jest wiele i ważnych i ciekawych sta-

rannością niez mordowanego autora różne starodawne wypadki wybornie oczyszczających (k). W ostatniej zaś epoce, znowu sam autor rozmaitości wylicza: epokę czwartą, mówi, a zwłaszcza w wieku XVII. trochę obszerniej wystawić starałem się z powodu iż pod panowaniem domu Waza a mianowicie pod panowaniem długim Zygm. III. zarodziły się zawiązki tych klęsek, których potym Polska w XVIII. wieku doznała, gdy krótkie panowanie Władysława IV. a ciągła niedola Jana Kazimierza V. nie dały zagładzić zarodków nieszczęścia tego, które Polskę dziwnym jakimś losom w wieku następnym udreńczyć miały. Z równą starannością wyobrazić usiłowałem, ile mi można było, niewstrzymanie upadku Polski pod królami wielkich domów polskich, pod królem Michałem i Janem III. bo i pod ich rządem szukać należy przyczyny następnych wypadków. Panowanie dwóch Augustów II. i III. elektorów saskich, nie mogłem inaczej jak w szczupłej wystawić krótkości, gdy te czasy z naszymi stykają się, a wiek stuletni dopiero wiele rzeczy po upłynieniu swym

odkrywa... *Panowanie Stanisława Augusta nie chciałem wcale opisać etc.* Niepowiem tu jaką z takiego rozerwanego w rozmaitości spisania rzeczy historycznych czytelnik może znajdować nieprzyjemność w niejednostajności a częstokroć wielkiej nieciągłości opisu, gdy peryody pochwycone na prędce obok pomieszczone, rozpraszają myśli i uwagę, co w części wypracowańszej jest utarte i uglądzone—Jakożkolwiek zaś na istotę rzeczy skład takowy powierzchni dzieła wpływać może, wszakże nie nymuje on zalet rzeczy wistych a wielkich jakie jedna szanowny pisarz w tyłu zręcznie rozwiniętych prawdach, ani też weźmie za złe, że się pilnie we wszystko wgląda. Im zuamienitsze, im więcej przynoszące dzieło, im bliżej doskonałości staje, tym więcej ponim czytelnik wymaga, tym usilniej jego słabości wypatruje. A w takim przypadku będąc dzieło wyborne nad którym się zastanawiamy, wzięte jest na ścisłe śledztwo, aby się nie z samego składu ale i z istoty sprawiło i usterki swe wyznało.

Z takiego więc składu rzeczy, już kolej wyliczania wypadków uchybia od równości i potrzeby. Nadto są w niektórych punktach rozwleczone początkowych królów z rodu Piastów panowania, nadto ucinkowe i dorywczo sklecone następnych. Ważne naprzykład z wielkiego kraju cierpienia i długiego trwania Bolesława wstydliwego panowanie, opisane jest w krótkości blisko w tej osnowie, jak za Stanisława Augusta z gazet różnych wypadków wyliczenie. Najważniejsza epoka Ja-

(k) W jednej z tych nót (T. I. p. 143.) uroczyście się autor protestuje przeciw artyście kopersztychu, który wystawił Bolesława przed Ottonem przykłąkającego. Niechże mnie z tego powodu wolno będzie protestować się przeciw wszystkim w jego historii znajdującym się kopersztychóm! bo one zamiast ozdabiania zdają się znieważać poważne dzieło. Są to w moim widzeniu karykatury, arcy dobre do wystrzyżenia na ekran albo parawan. Oglądając je w takiej postaci widzowie, sądziłiby że są do przyklepienia powyciągane z jakiejś historii kałmuckiej.

gellów, dla marnych powodów jest tak krótko wystawiona, a to z przyczyny, iż ślady szczęśliwego ich panowania, okropność następnych czasów tak zatarła, iż mało co skutku z zawiennych ich rządów widzimy. W wolnym narodzie, kolej przemian jego jest zwykle jedynym wątkiem, który nie zrywać ale jak najwyżey chwycić należy, i że nie powiem już o skutkach i ostatecznych przyczynach onych pomyślnych czasów które Jagellońskiego rodu panowanie uświetniły, tam pierwszych już zadatków przyszłych, w dalszych wiekach niedoli i upadku trzeba, tam szukać rzuconych nasion na żyzną w nieszczęścia ziemię. Ale autor nie zdawał się tego postrzegać, a niezagłębiając się w zakół niedoleźnego prawodawstwa, cokolwiek o niem pod panowaniem Jagelły powiedziawszy, wreszcie i o statucie Alexandra i o dalszych Zygmunrowskich usiłowaniach, już milczy; zaczęć i stosunki Litwy z Polską słabo wystawia. Ważny ten niedostatek, z korzyściaby się wymienił za obszernie przymiotów, figury lub twarzy królewskiej opisy: są to nie raz ciekawe i miłe nawet wzmianki, przecież niekiedy ile w krótkim zbiorze historii oszczędniejszym z niemi być można. A gdy (T. I. p. 409.-414.) pięć prawie stron o polowaniu, podróży i chorobie Kazimierza Wielkiego z Naruszewicza wypisanych najduję, ochota mię bierze narzekać na niedobór wypisów. Gdy się znowu zastanawiam nad rzeczą, gdy z powszechnością narzekam że dotąd autor niepośpiał dokonać swęgo zamysłu wydania *Krótkiego wy-*

obrażenia dziejów sąsiedztwa polskiego, coby jak sam sprawiedliwie uważa, tom III. składało, może się godzi dołożyć uwagę, że ponieważ z historii autora do każdego przekonania przemówić musi potrzeba znajomości związków okoliczności polskich z europejskimi, że szkoda, iż autor, obiecanege tomu IIIgo od razu nie wcielił do tych dwóch wydanych. Jakby przez to nie w jedném miejscu ciekawość czytelników zawieszoną, własnie w razie zaspakałał; jakby naprzykład pożądaną rzeczą było, gdyby widoki domu austriackiego w każdym razie jasno wystawione były, gdyby (T. II. p. 294. 295.) za Zygm. III. dobitnie odsłonięte był, dla czego to zwyciężający Szwedzi, tak usilnie i raz i drugi nawet z wielkim uszczerbkiem swych korzyści, pokój się domagali.

Biorąc na ostatek po kolei szczególne na uwagę okoliczności: w początkowych uwagach o Scythii, Sarmatii, o początku Sławian i Polaków, widzę, między ziomkami najrozsądniej i najostrożniej piszącego w tej mierze autora. Zostaje on prawda, jak często wyznaje, w niepewności, w niewiadomości, i solonowskiem tylko powodowany prawem, przychyła się do tego, że Scythowie, Sarmatowie, są Sławian oycami (równie jak są oycami Kałmuków i Tatarów), Dakowie zaś są Wołochów oycami. Niepewność w jakiej przecież w tej okoliczności sprawiedliwie zostaje, gdy prawdy dotrzeć nie może, jasno się z własnych jego słów okazuje, gdy (T. I. p. 65.) twierdzi (za prędko nieco), iż przypuściwszy, że okazać

nie można potomstwa Słowian od Scythów i Sarmatów, że nawzajem zbić nie podobna ze wszystkim tegoż mniemania, że byli Słowian oycami. Żadne mniemanie, domysł, w prost zbijać się po spolicie nie daje, a rzecz nie dowodna w historii, mimo wszelkich powabów mniemań, pozostanie urojoną bajką. Pozwoliwszy wreszcie na te przypuszczenia i domniemania, na niektóre wyrażenia zgodzić się nie możemy: że Pannońscy Karni i Weneci bezwątpienia do Sarmatów niż Germanów byli podobniejsi (T. I. p. 28). Zkąd ta wiadomość? gdy rzymskie świadectwa podają, jako Karni są Celtami (*Fragm. Fast. triumph. ap. Grut. T. I. Inscr. p. 298. cf. Zosim II. 10. ed. Sylb. p. 673.*), Weneci różni od Celtów językiem, ich zwyczajów używający (*Polyb. II. 17*) z kądże się z rodu sarmackiego za Karnów nad Bødenkos czyli Padus zawlekli! na to najmniejszego śladu i w historycznych baśniach nie przeczuwam; że Bohusz Litwinów od Scythów wywodzi (T. I. p. 67.), to nie jest, bo ich wywodzi od Herulów. Co do Bogufała, zaszła nieopatrzność: przytacza bowiem autor (T. I. p. 69.) że Bogufał powiada, że Lech Gniezno.. a w inném mieyscu (T. I. p. 75.) zapewnia, że Lecha utworzył wiersz niezrozumiany kroniki czeskiej Dalemila i wykład bezimiennego kronikarza polskiego wieku XIV. Dalemil pisał koło roku 1315. z niego bezimiennik wspomniony koło 1385. Bogufał zaś nayoźniej 1255. jakże mógł o Lechu prawić? Owoż tę okoliczność, jako pierwszy Dalemil rzucił nasiona na Lecha, wyjaśniając Dobner (*ad Hagec.*) a za nim Szlecer toż samo

za swoje przekazując (1), ostrzegają zaraz czytelników i autora *Krótkiego wyobrażenia dziejów królestwa polskiego*, że Bogufał o Lechu nie wspomniał, że jeżeli w znanym drukowanym Bogufała texcie szkaradna baśń o Lechu się znajduje, to jest obcy, cudzego pióra w kronikę Bogufała wpiszek. Dobner nawet z rękopismu Bogufała Hodzejowskiego przytacza natomiast prawdziwe Bogufała słowa. Wszystko to szanowny nasz pisarz *krótkiego zbioru historii* przeoczył.

Omyłką jest powtarzana (T. II. p. 4 32.) jakoby Jagello miał bydź synowcem Witowda: są oni stryjecznyimi po Keystucie i Olgerdzie wnukami Gedymina. Omyłką położono między wyrokami Wacława czeskiego (T. II. p. 14.) *Zeby Polacy z zachodnich krajów królów nie obierali sobie*, powinno bydź ze wschodnich. Omyłką jest jakoby seym elekcyjny w czasie bezkrólewia po Zygmuncie Auguście (T. II. p. 167.) naznaczono *na mieyscu pod Wola pod Warszawą*, bo to było z inney strony Wisły u wsi Kamienia. Omyłką może nazwać jeszcze można, że do paktów konwentów Henryka przyczepiono: (T. II. p. 170.) *w przypadku niedotrzymania słowa, miał naród mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa*, co jest wyciągnięto z uchwał przy elekcyi postanowionych (*Vol. Leg. II. p. 901.*), o których autor przepomniał, kiedy do nich należy owe wspo-

(1) Szlecerowskie pisemko o Lechu typografija wileńska przedrukowała, nie dawno przy moich uwagach nad Mateuszem Cholewą.

minane (T. II. p. 203.) o przesiadywaniu 16. senatorów przy boku królewskim, co wzięło początek za Króla Stefana. Omyłką jest nakoniec (T. II. p. 403.) że pokojem w Oliwie *Inflanty za Dźwiną przy Szwecyi*, z *tey strony Dźwiny przy Polsce zostały*, bo traktem tym, zostały przy Polsce Inflanty za Dźwiną także południowe, które nadal składały znane województwo inflanckie jako pamięć dawniej posiadanych Inflant. (*Pacta Oliv. Art. V. § 1. Vol. IV. p. 741.*) Były one stale przy Polsce i przy zdobyczy Inflant przez Piotra Wielkiego Polsce zostawione.

Są to uchybienia, niedokładności, błędy nareszcie, których często niepodobna się ustrzec. Raz przypadkiem jakim w myśl zaplątane dręczą uwagę piszącego, bezkarne nią tyranizują, kiedy z boku przypadłe oko, snadno je postrzeżga. Te wszystkie jednak, nigdy nie zniszczą na oczywistych zaletach zasadzoney wziętości uczonego i szanownego historyka naszego. Będą mu zawsze dzieje krajowe obowiązane za szczęśliwe wyjaśnienia wielu okoliczności, za podeymowane koło nich z niezmordowaną pracą i wytrwałością zachody. A gdy do tyła sobie ze wszystkich stron jedna serca spółziomków, nie weźmie za złe wolnego i otwartego wytknięcia tego wszystkiego co do myśli nie przypadło, zapewniony dobrze, że i zaostrzony krytyk umie szanować szacowne dzieło jego, i czerpa z niego naukę, jaka go może w jego zawodach zasilić.

Pisałem w Warszawie pod koniec listopada roku 1814.

JOACHIM LELEWEL.

Jan Hrabia Potocki członek wielu towarzystw uczonych, zakończył życie d. 20 listop. 1815 r. w majątności swojej *Sewerynowka* gub. podolsk. powiatu lityńskiego, o cztery mile od Berdyczewa a o półtory od Janowa. Był to człowiek w kraju naszym jeden z najuczeńszych i najpracowitszych. Jego opisy podróży odprawowanych po Europie, Azji i Afryce, zawierają wiele ciekawych wiadomości, a osobliwie podróz po niższ. Saxonii. W ogólności szczęśliwie pracował w objaśnieniu wielu części Historii wieków średnich, a szczególniej dziejow narodów sławiańskich. Wszystkie dzieła wydawał w języku francuzkim: część ich wymienia Pan *Bentkowski w Historii literatury*. Miał szacowną i doborną bibliotekę. Można się domyślać, że wiele robot pożytych. zostawił w rękopismach. Żył (jak donoszą) lat 58. Warto ażeby tak znakomitego pisarza ogłoszona była biografia.

Wincenty Hrabia Łohoyski TYSZKIEWICZ niegdys Referendarz litewski i ord. polsk. kaw., znajdując się w drodze umarł dnia 12 terniejszego marca w majątności *Duboja* niedaleko Pińska. On to pieniężnym zasiłkiem pomógł Panu Lindemu do pospiechu wydania tomu szóstego *Słownika polskiego (Ob. naszego Dzeńnika T. I. str. 299.)*; on dla gimnazyum gubernii grodzieńsk., w swoim dziedzicznym miastecz. Świsłoczy w powiecie wołkowyskim dawwszy tymczasowe w drewnianych budowach pomieszczenie, na wystawienie murowanego

domu przeznaczyl sumę 200000 zł. Przeszłe wojenne czasy nie dozwoliły wyprowadzenia tych murów, ale pieniądze odłożone były w gotowiznie, i zapewnione są testamentem. Oprócz tego, darował rzeczonemu gimnazjum znaczny zbiór książek po większej części z przedniejszych autorów francuzkich. Tenże Hrabia powszechnie wspomniany był u nas w Litwie jako wzór światłego ekonomika, tak w porządnym i ozdobnym utrzymaniu wiosek przy dobrym i prawdziwie pomyślnym bycie włościan, jakoteż w przystoynym i stanowi swojemu odpowiednim sposobie życia, równie dalekim od skąpstwa jako też i od szkodliwej dobrym obyczajom rozrzutności. Nie miał, tak zwanych interesów, to jest żadnych długów i nieprowadził prawnych procederów, co u nas jak wiadomo, w klasie właścicieli ziemskich rzadko się zdarza. Dla tego wystarczały mu dochody na dobre uczynki i znaczne świadczenia tak dla mniey dostatniej familii jako i przyjaciół, czego zostały się dowody i w rzeczonym testamencie, przed aktami ziemstwa wołkowyskiego d. 10. grudnia 1813 r. przyznany, przez który też ubezpieczył środki postępnego polepszenia miasteczka Świsłoczy i stanu swoich włościan. Nie byłoby może bez pożytku, gdyby kto dobrze wiadomy i umiejętny, sposób ekonomiki i rządzenia się jego, w szczególach i porządku należytem opisał, a dla przykładu i nauki ogłosił. Dzieła podobnego rodzaju, nayłatwiej przyczyniać się mogą do poprawienia krajowego gospodarstwa i ogólnego bytu.

DO PRZEDANIA

w księgarni uniwersyteckiej.

- Nauka policyi dzieło podręczne nieuchronnie potrzebne dla sprawujących urzędy policyjne i starających się o nie, obejmujące w sobie naynowsze wynalazki i doświadczenia. Dzieło napisane po niemiecku przez *Jana Pawła HARLA* a przełożone przez *Antoniego GLISZCZYŃSKIEGO*. Bydgoszcz. 1811 in 8vo r. 1 k. 50
- Malwina czyli domysłność serca T. I i II. Warszawa 1816 8vo r. 1 k. 50
- Piękności historii polskiej czyli zbiór zdarzeń nayważniejszych i naybardziej interessujących wyjętych z Roczników tego narodu, z kawalkami ciekawemi o ich obyczajach i zwyczajach zaczawszy od wieku VIgo, włączanie aż do panowania Stanisława Augusta dzieło przeznaczone do oświecenia młodzieży, ozdobione kopersztychem dobrze sztychowanym przez P. J. B. NOUËRET. Tłumaczenie z francuzkiego. Wroclaw. 1816 8vo. r. 1 k. 80
- Eneida Wirgilego Marona czyli wiersz Bohaterski ku czci Eneiasza z Troi przekładania *Jacka PRZYBYLSKIEGO*, T. I i II z kopersztychami i mapą. Krakow. 1816. 8vo r. 5
- Biografia włościanina nad brzegami Niemna powyżej Łososny mieszkającego, przez *Jgnacego Lachnickiego*. Warszawa. 1815. 8vo kop. 60
- Katechizm Ekonomii polityczney czyli prosta nauka, jakim sposobem tworzą się, dzielają i konsumują bogactwa w towarzystwie, z wydania w języku francuzkim przez *Jana SAY* w Paryżu r. 1815. Warszawa. 1815. 8. k. 50
- O przyczynach chorób i częstego pomoru bydła w Polsce, tudzież o sposobach ochronienia onychże od takowych wypadków przez *Adama RUDNICKIEGO*. Warszawa. 1815. 8vo kop. 75
- O przyczynach wewnętrznych i naybliższych, tudzież zewnętrznych i dalszych nędzy naszych włościan z wyłożeniem sposobów zniszczenia tychże przyczyn i ich skutków, przez *Józefa SOLTKOWICZA*. Krakow. 1815. 8vo r. 1 k. 10
- Tryumfująca cnota nad zbrodnią i zdradą, tłumaczona na język oyczysty przez *Michała WAZGIRDA*. T. I. II. III. Wilno. 1815 8vo r. 1 k. 20

- Kalligraphia polska, francuzka, łacińska i niemiecka, podług najnowszych i najlepszych wzorów angielskich dla młodzieży polskiej ułożona. Wrocław. 1816. 8vo r 1 k. 20
- Pamiętka dzieciów bohatyrskich z wieku Graysko-Tróskiego w śpiewach Homera i Kwinta według pierwotworów greckich Sławianom dochowana ku czei Achila Peleio-wicza i Ulissa Laertowicza, przekładania Jacka Przy-bylskiego, T. I. II. III. IV. z kopersztychami. Krakow. 1815. 8vo - - - - - rub. 8
- Historija rzymska 4g kopersztychami najważniejsze czyny wyobrażającemi przyozdobiona, dzieło pośmiertne *Mil-lota* z francuzkiego na język polski przełożona przez *Józefa Gierlera*. T. I i II. Krakow. 1815. 4to r. 18
- Wybór różnych gatunków mowy wolney z stosownemi uwagami przez *Pawła Chrzanowskiego*. T. I i II. Warsza-wa. 1816. 8vo - - - - - r 1 k. 30
- Rys sztuki leczenia czyli terapii ogólna i szczególna przez *A. F. Wolffa*. Część I obejmująca terapią ogólną i główne formy chorób gorączkowych. Warszawa. 1816. 8vo - - - - - r. 1 k. 65
- O edukacyi publiczney i o iey udoskonaleniu w kraju na-szym. Warszawa. 1815. 8vo - - - - - k. 30
- Napomnienie względem dobra publicznego. Warszawa 1814. 8vo - - - - - k. 30

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wy-drukowaniu nie zaczynając przedawać, złożone były w Ko-mitecie cenzury exemplarze książki tej: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu ministerjum oświeccenia i dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY publiczney biblioteki i jeden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk. Wilno dnia 20 Marca 1816 roku.

G. E. Groddeck P. O.
 Z. Niemczewski P. O.
 J. E. Niszkowski P. O.
 X. J. K. Chodani P. O.
 Członkowie Komitetu Cenzury.